




**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

#8 (268)  
**maj 2019**  
ISSN 1505-6317



**15 lat Polski w Unii  
Europejskiej**

str. 6-8

# Na Uniwersytecie

➤ jest miejsce

# dla Sztuki.



GALERIA  
UNIwersYTECKA  
W CIESZYNI



**maj 2019**, Instytut Sztuki,  
Wydział Artystyczny w Cieszynie  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

W ramach inicjatywy Konferencji Dziekanów  
Wydziałów Artystycznych  
**„Uniwersytet Sztuki / Sztuka Uniwersytetu”**  
w obu cieszyńskich galeriach  
trwają wystawy prac pedagogów  
z **Instytutu Sztuk Wizualnych**  
**Uniwersytetu Zielonogórskiego**  
oraz **Zakład Rysunku Wydziału Sztuk Pięknych**  
**Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu**

# XVI Węgiel Film Festival

str. 12–13

Fot.: Krzysztof Szlapa



## Polecamy

**Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora**

ISSN 1505-6317

Okładka: Fotolia- PHOTOMORPHIC PTE. LTD.

**Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora**

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Współpracownicy: Katarzyna Gubała,

Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka

Niewdana, Agnieszka Nęcka,

Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka

Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Ośliżko

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Layout: Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej:

Bianka Porębska

Adres redakcji: ul. Bankowa 12, pokój 138

40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64

→ [gazeta@us.edu.pl](mailto:gazeta@us.edu.pl) | [gazeta.us.edu.pl](http://gazeta.us.edu.pl)

Obsługa poligraficzna

Drukarnia Kolumb

41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7

[www.drukarniakolumb.pl](http://www.drukarniakolumb.pl)

e-mail: [on-line@drukarniakolumb.pl](mailto:on-line@drukarniakolumb.pl)

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miiesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach



### KRONIKA UŚ

str. 4–5



### WYWIAD

Unia na rowerze str. 6-8



### NASZE SUKCESY

Totipotencja i mikroRNA str. 9



### KONFERENCJE

Wisła, Odra do Dunaju str. 10-11



### Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Przez studentów dla studentów str. 12-13



### BADANIA NAUKOWE

Królewska saga str. 14-15



### BADANIA NAUKOWE

Kawa czy herbata? str. 16-17



### INFORMACJE

Ocalanie od niepamięci str. 18-19



### Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Powołaniem człowieka jest życie we wspólnocie str. 20-21



### BADANIA NAUKOWE

Onkogranty II str. 22-23



### KONFERENCJE

Jakość w glottodydaktyce str. 24



### Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Techniki i metody śledcze str. 25



### Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Z wywiadu nie odchodzi się nigdy str. 26



### FELIETONY

Krótką historią matur str. 27



### FELIETONY

To czy tamto? str. 27



### LOSY ABSOLWENTÓW

Harmonia relacji str. 28



### INFORMACJE

Harmonogram konkursów str. 29



### INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego str. 30

## Wybrano przewodniczącego Rady Uniwersytetu Śląskiego

Piotr Uszok został wybrany na przewodniczącego pierwszej Rady Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Uchwałę w tej sprawie Senat uczelni przyjął podczas posiedzenia, które odbyło się 26 marca 2019 roku. Przewodniczącą Rady Uniwersytetu Śląskiego jest absolwentem Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Przez wiele lat nieprzerwanie pełnił funkcję prezydenta Katowic – od 1998 do 2014 roku. Wcześniej sprawował obowiązki radnego (od 1990 roku) oraz wiceprezydenta miasta (od 1994 roku). W latach 1999–2003 pełnił funkcję prezesa Związku Miast Polskich, a następnie prezesa zarządu Unii Metropolii Polskich (w latach 2003–2007). W 2003 roku został wybrany przez reprezentantów ogólnopolskich środowisk samorządowych na współprzewodniczącego Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, funkcję tę pełnił do 2011 roku. Jako prezydent miasta Piotr Uszok zrealizował wiele projektów rozwojowych, m.in. kompleksową przebudowę systemu kanalizacji sanitarnej miasta, Drogową Trasę Średnicową, obiekty Międzynarodowego Centrum Kongresowego i Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, przebudowę centrum miasta oraz w znaczący sposób przyczynił się do powstania nowego dworca kolejowego w Katowicach. Dzięki współpracy z kolejnymi rektorami Uniwersytetu Śląskiego miasto Katowice wniosło swój wkład m.in. w budowę nowej siedziby Wydziału Prawa i Administracji, Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej, Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego oraz w modernizację budynku rektoratu i przestrzeni przed rektora-tem. W 2015 i 2016 roku Piotr Uszok pracował w spółce Carboautomatyka SA na stanowisku wiceprezesa. Pełni funkcję prezesa spółek Silesia Nova Sp. z o.o. (od 2016 roku) i Eko-Bryza Sp. z o.o. (od 2017 roku), jest członkiem Rady Nadzorczej Tramwaje Śląskie SA (od roku 2008 roku) oraz Rady Nadzorczej Górnośląskiego To-

warzystwa Lotniczego SA (od 2015 roku). Za działalność samorządową w 2005 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, w roku 2009 – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w roku 2015 – Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

## Prof. Wiesław Banyś uhonorowany jubileuszowym medalem KRUP

W uznaniu zasług dla rozwoju nauki i uniwersytetów polskich prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, dyrektor Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki Uniwersytetu Śląskiego, rektor uczelni w latach 2008–2016, został uhonorowany jubileuszowym medalem 30-lecia Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. Okolicznościowe odznaczenie przyznane przez przewodniczącego KRUP prof. dr hab. n. med. Wojciecha Nowaka zostało wręczone podczas posiedzenia Senatu Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 26 marca 2019 roku. Prof. Wiesław Banyś odebrał medal z rąk JM Rektora UŚ prof. dr hab. Andrzeja Kowalczyka.

## XI Chorzowski Festiwal Nauki

Wykłady, prezentacje, warsztaty, wycieczki naukowe oraz webinaria złożyły się na program 11. edycji Chorzowskiego Festiwalu Nauki, którego partnerem jest Uniwersytet Śląski. Mottem tegorocznej odsłony wydarzenia, które trwało od 1 do 5 kwietnia, stało się przekorne pytanie: *Po co nam nobliści?* Festiwal organizowany przez miasto Chorzów jest ciekawą formą edukacji kierowaną do wszystkich chętnych, niezależnie od wieku czy indywidualnych zainteresowań. Do współtworzenia festiwalowych wydarzeń zaproszone zostały śląskie uczelnie, instytucje promujące wiedzę z różnych dziedzin nauki oraz firmy, a na program chorzowskiego święta nauki złożyło się ponad 60 wydarzeń organizowanych w 16 lokalizacjach,

w tym na terenie chorzowskiego kampusu Uniwersytetu Śląskiego. Zajęcia, warsztaty oraz pokazy przygotowali pracownicy oraz studenci śląskiej *Alma Mater* z Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach, Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii oraz Wydziału Nauk o Ziemi, a wykład inauguracyjny pt. *Nobel i Dylan* wygłosił prof. dr hab. Ryszard Koziołek, prorektor ds. kształcenia i studentów Uniwersytetu Śląskiego.

## XVI Węgiel Film Festiwal

Węgiel Film Festiwal to wydarzenie organizowane przez studentów Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego w Katowicach. Ideą przedsięwzięcia jest prezentacja twórczości studentów szkół filmowych z różnych stron świata. Tegoroczna edycja odbywała 11 i 12 kwietnia.

W programie wydarzenia znalazły się pokazy filmów fabularnych, dokumentalnych oraz animacji. Uczestnicy mogli również wziąć udział w warsztatach operatorskich (z efektów specjalnych w filmach dokumentalnych oraz dla kandydatów na kierunek realizacja obrazu filmowo-telewizyjnego i fotografia) oraz Masterclass – prowadzonych przez prof. zw. Krzysztofa Zanussiego. Podczas festiwalu młodzi twórcy mogli skonsultować swoje dotychczasowe projekty z wykładowcami WRiTV. Jury tegorocznej edycji – prof. zw. Krzysztof Zanussi, dr Rafał Banasiak, Andrzej Cichocki, Marcin Sauter – uhonorowało następujące filmy: Grand Prix zdobył film *I'm staying*, reż. Grigory Kolomiytsev; najlepsza reżyseria – *Badylok*, reż. i zdj. Karolina Kłapkowska; najlepsze zdjęcia – *Bliscy*, reż. Zofia Kowalewska, zdj. Tomasz Wierzbicki; najlepszy film polskojęzyczny *Zwykle losy Zofii*, reż. Dominika Gnatek, zdj. Mariusz Rychłowski; najlepsza animacja – *Dear son Aagje Van Damme*. Nagrodę publiczności zdobył film *1410*, reż. Damian Kocur. Jury przyznało również wyróżnienia, otrzymały je filmy: *Birthday night*, reż. Omid Shams; *So...bye*, reż. Paulius Stankevicius, zdj. Lina Margaitytė; *My cousin Tami*, reż. Tomer Asayag.

Więcej na str. 12–13

## XIII Ogólnopolski Konkurs Chemiczny

4 marca i 8 kwietnia odbywał się XIII Ogólnopolski Konkurs Chemiczny dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych organizowany przez Instytut Chemii z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego oraz Oddział Katowicki Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Konkurs składał się z dwóch części – pisemnej i laboratoryjnej. Część pisemna miała charakter eliminacji, finał natomiast polegał na wykonaniu zadania laboratoryjnego. W eliminacjach wzięło udział 229 uczennic i uczniów z 40 szkół średnich z województw: dolnośląskiego, lubelskiego, małopolskiego, mazowieckiego, opolskiego i śląskiego. Do części finałowej zakwalifikowanych zostało 32 uczniów. Laureatem pierwszego miejsca została Łukasz Czapura, uczeń Śląskich Technicznych Zakładów Chemicznych w Katowicach, drugiego – Sebastian Macioszek, uczeń Śląskich Technicznych Zakładów Chemicznych w Katowicach, zaś trzeciego – Milena Malcharek, uczennica V Liceum Ogólnokształcącego im. Augusta Witkowskiego w Krakowie. Laureaci i finaliści otrzymali nagrody, upominki i dyplomy ufundowane przez sponsorów: SYNTHOS SA (głównego sponsora konkursu), a także Krainę Książek, PTChem, ZNP i NSZZ Solidarność. Nagrodami specjalnymi wyróżniono również nauczycieli chemii: Barbarę Kuškę ze Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach za wkład pracy w przygotowanie zwycięzcy konkursu oraz Wojciecha Przybylskiego z V Liceum Ogólnokształcącego im. Augusta Witkowskiego w Krakowie za szczególne osiągnięcia w przygotowaniu finalistek i finalistów konkursu.

## Projekt dofinansowany w ramach PO WER

12 kwietnia w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego w Katowicach zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy zarządem a Uniwersytetem Śląskim dotyczące wspólnych działań podejmowanych w ramach „Uniwersytetu

Humanistów”. Z ramienia uczelni dokument podpisała prodziekan Wydziału Filologicznego dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuch. Urząd Marszałkowski reprezentowali Izabela Domoagała i Michał Woś. W ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój Uniwersytet Śląski otrzymał dofinansowanie w wysokości ponad 1,5 mln zł na projekt pn. „Uniwersytet Humanistów w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach”. Jednostkami współpracującymi przy przedsięwzięciu, które będzie realizowane przez Wydział Filologiczny od 1 października 2019 roku do 31 sierpnia 2022 roku, są: Fundacja Wiedzy i Dialogu Społecznego Agere Aude, Regionalny Instytut Kultury, Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli „WOM” oraz Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. W ramach projektu zostanie stworzonych pięć mniejszych, specjalistycznych jednostek: Uniwersytet Polonistów, Uniwersytet Kulturoznawców, Uniwersytet Dialogu, Mobilny Uniwersytet Młodzieży, Uniwersytet Młodych Naukowców. Głównym celem przedsięwzięcia będzie rozwijanie kompetencji pozwalających na aktywizację społeczną i zawodową, poszerzanie wiedzy ogólnej i specjalistycznej oraz rozwój zainteresowań, pobudzenie aktywności edukacyjnej i kulturalnej, zapobieganie wykluczeniu społecznemu.

## UŚ Alumni

Uniwersytet Śląski otrzymał dofinansowanie w wysokości 98 650 zł na realizację projektu pn. „UŚ Alumni – budowanie relacji z zagranicznymi absolwentami Uniwersytetu Śląskiego” w ramach programu International Alumni realizowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej. Głównym celem przedsięwzięcia jest opracowanie strategii współpracy z obcokrajowcami, którzy ukończyli Uniwersytet Śląski. W ramach projektu powołany zostanie zespół ds. współpracy z zagranicznymi absolwentami, członkami grupy będą pracownicy różnych jednostek administracyjnych uczelni. Działania, których realizacja planowana jest od maja 2019 roku do października 2020 roku, obejmować będą m.in.: stworzenie, wdrożenie i promocję aplikacji

mobilnej – narzędzia wspomagającego nawiązywanie kontaktów z zagranicznymi absolwentami UŚ oraz organizację spotkań z absolwentami podczas letniej szkoły języka, literatury i kultury polskiej w Gieszynie w sierpniu 2020 roku. Koordynatorem przedsięwzięcia jest mgr Giga Gogosashvili.

## Sukces w konkursie TANGO 3

Projekt naukowy, którego kierownikiem jest doktorant mgr inż. Andrzej Dzienia z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ, został sklasyfikowany na najwyższej pozycji listy rankingowej wniosków o dofinansowanie badań w konkursie TANGO 3. W ramach przedsięwzięcia realizowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowe Centrum Nauki ocenie poddawane były zgłoszenia mające na celu praktyczne wykorzystanie wyników badań podstawowych. Nadzór merytoryczny nad realizacją projektu pn. „Rozwój ciśnieniowej metody wolnorodnikowej polimeryzacji N-winylopirrolidionu” pełnił dr hab. prof. UŚ Kamil Kamiński z Instytutu Fizyki UŚ. Wniosek przygotowany został przez pracowników Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, Biura Współpracy z Gospodarką oraz spółki celowej Uniwersytetu Śląskiego SPIN-US. Mgr inż. Andrzej Dzienia rozwijać będzie unikalną ciśnieniową metodę wolnorodnikowej polimeryzacji N-winylopirrolidionu. Dzięki niej możliwe stanie się otrzymywanie takich polimerów, które znajdują zastosowanie m.in. w przemyśle farmaceutycznym do tworzenia nowych form leków. Opracowywana metoda pozwoli nie tylko lepiej kontrolować własności makromolekuł, lecz również umożliwi ograniczenie stosowania katalizatorów i rozpuszczalników organicznych przy jednoczesnym utrzymaniu wysokiej wydajności procesu. Czyni to polimeryzację ciśnieniową znacznie bardziej efektywną i ekologiczną w porównaniu do procesów stosowanych obecnie w przemyśle. ■

Opracowała  
Agnieszka Nęcka

Rozmowa z dr. hab. Tomaszem Kubinem, kierownikiem Zakładu Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Śląskiego

## Unia na rowerze

1 maja 2019 roku mija 15 lat od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej. Z tej okazji rozmawialiśmy o polskim bilansie tego okresu, potencjalnym polexicie i niesfinalizowanym brexicie, a także o scenariuszach na najbliższą przyszłość UE, także w perspektywie historyzoficznej.

■ **Czy my, polskie społeczeństwo, które w czerwcu 2003 roku brało udział w referendum akcesyjnym, wiedzieliśmy, na co się piszemy? A może przeprowadzono wówczas wyjątkowo sprawną kampanię promocyjną Unii Europejskiej?**

- Do końca nie wiedzieliśmy. Spójrzmy na daty kluczowych wydarzeń: grudzień 2002 – zakończenie kilkuletnich negocjacji, kwiecień 2003 – podpisanie traktatu akcesyjnego, a już w pierwszy weekend czerwca 2003 – referendum. Nie było szans na zapoznanie się z treścią traktatu, tylko nieliczni mieli do niego dostęp, jeszcze mniej osób go przeczytało. Głosowaliśmy za wejściem do Unii, bo kojarzyła nam się ona z dobrobytem i pokojem, z realizacją naszych aspiracji przynależenia do Europy, ale na pewno nie za konkretnymi zapisami traktatu. Głosowanie na 'tak' w referendum akcesyjnym było wyborem politycznym, kulturowym, cywilizacyjnym i ekonomicznym, a nie świadomym wyborem poszczególnych zasad funkcjonowania Unii Europejskiej. Wspomniana natomiast kampania promocyjna, owszem, była skuteczna – ówczesni polscy celebryci zachwalali UE jak proszek do prania (*śmiech*).

■ **Według udostępnionego przez PAP raportu pracowni Estymator „Opinie Polaków o Unii Europejskiej” zleconego przez Wolność i Ruch Narodowy 88,8 proc. respondentów uważa, że polityka UE służy bardziej Niemcom i Francji niż Polsce, a 73,4 proc. osób oceniło, że Unia dąży do ograniczenia suwerenności Polski. Tymczasem z badania Eurobarometru 90 wynika, że gdyby w Polsce odbyło się referendum na temat pozostania lub wyjścia z UE, 71 proc. ankietowanych zagłosowałoby za pozostaniem, a 11 proc. za opuszczeniem Unii. Średnia unijna to 66 proc. za pozostaniem w Unii Europejskiej i 17 proc. przeciwko. Czy te dane można jakoś pogodzić?**

- Odkąd weszliśmy do UE, nie było sondażu – a przynajmniej ja takiego nie znam – w którym zdecydowana większość nie byłaby za pozostaniem w niej i nie uważałaby, że korzyści płynące z członkostwa zdecydowanie nie przeważają nad jego kosztami. Waha się to w przedziale 65–80 proc. Od samego początku istnieje również stała grupa ludzi przeciwna naszemu członkostwu. Od lat Polacy są także powyżej przytoczonej średniej unijnej, a pytania o ewentualne wyjście



Fot. Tomasz Płosa

↑ Dr hab. Tomasz Kubin

Polski zaczęły pojawiać się częściej właściwie dopiero po referendum brexitowym. Co do sondażu przeprowadzonego na zlecenie W i RN – przytoczę słowa Charles'a de Gaulle'a, który miał powiedzieć, że Wspólnoty Europejskie to Niemcy, Francja i trochę sosu dookoła. Od początku integracji oba państwa stanowiły motor napędowy procesu zjednoczeniowego pod względem politycznym i gospodarczym, wyznaczały jego kierunki i cele. Od dekad żywe jest więc myślenie, że struktury europejskie służą interesom francuskim i niemieckim. Pytanie tylko, czy gdyby nie było Unii, to średnie i mniejsze państwa miałyby szanse w starciu z niezwiązanymi żadną koniecznością współpracą Niemcami i Francją? Bez UE dysproporcja pomiędzy najważniejszymi graczami a całą resztą byłaby jeszcze większa. Ich pozycja, po spodziewanym wyjściu Wielkiej Brytanii, ulegnie jeszcze wzmocnieniu. Pamiętajmy jednak, że nasi zachodni sąsiedzi są największym tzw. płatnikiem netto do budżetu UE. Nie da się uniknąć ograniczenia suwerenności. Każda umowa międzynarodowa to prawa, ale i obowiązki. Wchodząc do Unii, świadomie bądź nie, zaakceptowaliśmy, że nasza swoboda podejmowania decyzji w wielu obszarach będzie ograniczona, bo musimy przestrzegać stosownych traktatów. Myślenie, że wejście do UE oznacza dla Polski tylko pieniądze, otwarcie rynku pracy i dostęp do rynków zbytu, było myśleniem naiwnym.

■ **Co się będzie dalej działo z polskim eurosceptycyzmem? Rośnie realnie w siłę?**

- Myślę, że nie. Eurosceptycyzm utrzymuje się na mniej więcej stałym poziomie 15–20 proc. Pytanie, na ile euroentuzjazm jest trwały i głęboki. Obawiam się, że może być on nieco powierzchowny. Dopóki więcej pieniędzy dostajemy z budżetu Unii, niż do niego wpłaca-

my i korzystamy z możliwości pracy za granicą, dopóty będziemy bez żadnych wątpliwości chcieli być w UE. Być może później, kiedy sytuacja się odwróci i nie będziemy dostawać już tak wiele, odezwą się głosy, że powinniśmy nasze członkostwo przemyśleć. Ja jednak bardzo chciałbym, żeby kiedyś Polska stała się płatnikiem netto do unijnego budżetu, bo to byłoby miarą naszego sukcesu – dzisiaj płatnikami netto są najbogatsze państwa zachodniej Europy, a my przecież aspirujemy do ich poziomu życia.

■ **W polskiej przestrzeni publicznej czasem pojawia się pomysł polexitu. Możemy uznać jego ideę za mrzonkę (niegroźną) czy też nie możemy wykluczyć, że w przyszłości, kiedy staniemy się płatnikiem Unii zamiast jej beneficjentem, członkostwo nam się znuży?**

– Biorąc pod uwagę sondaże, o których wspominaliśmy, żadna realnie myśląca o zdobyciu władzy partia polityczna nie zdecyduje się dzisiaj na budowanie swojego programu w oparciu na ewentualnym wyjściu Polski z UE i będzie robić wszystko, aby nie dokleiono jej łątki eurosceptyków – wystarczy spojrzeć na przepychanki słowne koalicji rządzącej i opozycji. Negatywny efekt potęguje także wychodzenie z Unii w wykonaniu Wielkiej Brytanii, państwa o wiele silniejszego niż my. Biorąc pod uwagę to, jak wyglądają proces wychodzenia z UE i wewnętrzna sytuacja polityczna, trzeba zauważyć, że obecnie żadna świetlana przyszłość przez Brytyjczykami się nie maluje, a przecież nasze doświadczenia historyczne i uwarunkowania geopolityczne są bez porównania trudniejsze...

■ **Jak wynika z raportu Ministerstwa Finansów, saldo transakcji Polska – Unia Europejska do grudnia 2018 roku wynosiło zawrotną kwotę prawie 107,5 mld euro. Nawet nie znając tej sumy, gołym okiem widać, jak bardzo Polska zmieniła się na plus przez 15 lat członkostwa w UE. Czy trzeba naprawdę bardzo źle woli, żeby dopatrywać się minusów obecności naszego kraju w UE, czy też jednak – tutaj truizm – pieniądze to nie wszystko i ogólny bilans musi być bardziej wnikliwy?**

– Niezaprzeczalnie Polska jest największym beneficjentem UE, jeśli chodzi o wartości bezwzględne. Trochę inaczej jest, gdy odniesiemy tę kwotę do wartości PKB, trzeba jednak powiedzieć jeszcze o innych rzeczach niż tylko saldo transakcji. Przed wejściem do UE, w 2003 roku, mieliśmy wynoszący ok. 5 mld euro deficyt w obrocie towarowym i usługowym z innymi krajami, według Eurostatu natomiast w 2018 roku mieliśmy około 17 mld euro nadwyżki (i to z partnerami, z którymi mieliśmy wcześniej ujemne saldo transakcji), skorzystał zatem ogromnie nasz eksport. Przed 15 lat bezrobocie w Polsce oscylowało trochę poniżej 20 proc., dzisiaj wynosi 5–6 proc. Tyle że właśnie w kwestii bezrobocia widać, jak różnie można patrzeć na rzeczywistość. Z jednej strony cieszymy się, że łatwiej jest znaleźć pracę, jeśli nie w Polsce, to za granicą, ale

z drugiej strony zastanówmy się, co to oznacza w dłuższej perspektywie dla naszej gospodarki czy systemu emerytalnego. Jeśli z Polski za pracą wyjechało milion, a w szczytowym momencie nawet dwa miliony ludzi, zazwyczaj młodych, wykształconych i często niemyślących już teraz o powrocie, to polskie problemy demograficzne będą się tylko pogłębiać. Oczywiście, że pieniądze to nie wszystko, ale pamiętajmy, że nie możemy pozwolić sobie na bycie drugą Szwajcarią czy Norwegią, bo nie mamy ani tak dogodnego położenia, ani ogromnych zasobów surowców naturalnych. Znowu nawiążę do naszej trudnej przeszłości: wydaje się, że Unia jest dla Polski jedyną sensowną opcją. Analiza procesu integracji europejskiej pokazuje, że wszystkie kraje na niej skorzystały w skali makro – i politycznie, i gospodarczo. Nie znaczy to, że UE nie ma wad i słabości. Ma je, bo słabości i wady mają państwa członkowskie ją tworzące.

■ **Najistotniejszym unijnym tematem ostatnich miesięcy jest oczywiście wciąż niesfinalizowane wyjście Wielkiej Brytanii z Unii. Mój znajomy porównał niedawno szamotaninę rządu brytyjskiego do porannego ustawiania kolejnych drzemek budzikowych w telefonie. Co takiego stało się z dumnymi Anglikami, że teraz wystawiają się na pośmiewisko całej społeczności międzynarodowej? Czy decyzja o brexicie nie była jednak zbyt pochopna?**

– Dosłownie wczoraj ustalono ostateczny termin wyjścia na 31 października tego roku [wywiad został przeprowadzony 11 kwietnia – przyp. T.P.]. Wielka Brytania od początku odnosiła się z dystansem do procesu integracji europejskiej: nie była państwem założycielskim Wspólnot Europejskich i przystąpiła do nich dopiero w 1973 roku, kiedy dostrzegła wyraźnie korzyści ekonomiczne. Ale i tak potem nie angażowała się we wszystkie działania integracyjne, m.in. w utworzenie strefy euro oraz strefy Schengen. W 2016 roku ogromny błąd popełnił ówczesny brytyjski premier David Cameron: choć sam był przeciwko wyjściu z UE, chcąc wzmocnić swoją pozycję w Partii Konserwatywnej, obiecał eurosceptycznemu skrzydłu ugrupowania, że po wygranych wyborach parlamentarnych zorganizuje referendum brexitowe, ale przelicytował. Jak pamiętamy, za wyjściem zagłosowało 51,89 proc. obywateli Zjednoczonego Królestwa, przy czym zdecydowana większość Szkotów i Irlandczyków z północy była za pozostaniem, a przeważały głównie głosy Anglików z prowincji. Następnego dnia Google opublikował statystyki fraz wpisanych w wyszukiwarce przez Brytyjczyków – najczęściej były to pytania „co to jest Unia Europejska” i „co wynika z brexitu”. Najpierw więc zagłosowali, ulegając wpływowi kampanii informacyjnej (czy może raczej dezinformacyjnej), a dopiero później zaczęli się nad wszystkim zastanawiać. Proces wychodzenia z UE trwa już niemal 3 lata, wygląda kuriozalnie. Niewykluczone, że wynik powtórzonego referendum byłby zupełnie inny. Pamiętajmy, że w 2016 roku głosowano generalnie za wyjściem lub pozostaniem, ale nie za konkretnymi warunkami brexitu, ➔

➔ dlatego przy ewentualnej powtórcie trzeba by jasno nakreślić, za jakimi zasadami wyjścia głosowaliby Brytyjczycy.

■ **O jakie potencjalne scenariusze najbliższej unijnej przyszłości pokusiłby się Pan Doktor? Czy jest wśród nich drugie referendum na Wyspach?**

– Jeśli wciąż w parlamencie brytyjskim nie będzie większości głosującej za przyjęciem umowy brexitowej, to może dojść albo do przedterminowych wyborów, albo do drugiego referendum. Wyjście z UE to dla Wielkiej Brytanii problemy m.in. z tendencjami niepodległościowymi Szkocji. Co prawda w referendum w 2014 roku większość Szkotów opowiedziała się za pozostaniem w Zjednoczonym Królestwie, ale wtedy jeszcze nie było tematu brexitu, a Szkoci, jak wspominaliśmy, są raczej za członkostwem w UE i negatywne skutki wyjścia z Unii mogą ich skłonić do ponownego przemyślenia sprawy. Być może więc na naszych oczach rozpada się trwająca od 1707 roku unia realna pomiędzy Anglią a Szkocją... Wizerunkowo Wielka Brytania już straciła bardzo dużo.

■ **Chciałbym zapytać o perspektywy dla UE jako całości. O jakie państwa Unia może się poszerzyć? O Serbię, o Ukrainę?**

– Zostało niewiele kandydatów do przyjęcia do UE. Trwały rozmowy zjednoczeniowe z Islandią, ale najpierw zostały zamrożone, a następnie zerwane. Norwegia dwa razy podpisywała traktat i dwukrotnie jej społeczeństwo odrzucało go w referendum. Neutralna z definicji Szwajcaria jest *de facto* związana z Unią, działając w ramach Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Rozmowy z Turcją zostały zawieszono ze względu na tamtejszą politykę wewnętrzną i nieprzestrzeganie standardów demokratycznych. Zostały tak naprawdę Bałkany Zachodnie: Serbia i Czarnogóra negocjujące obecnie z UE warunki akcesji, Macedonia Północna, która wreszcie uregulowała z Grecją kwestię oficjalnej nazwy; w przyszłości być może Bośnia i Hercegowina, Albania i Kosowo, którego jednak nie uznają nawet wszystkie państwa UE... Przyjęcie państw bałkańskich generalnie nie zmienia jednak charakteru UE, bo są one zbyt małe demograficznie, politycznie i gospodarczo. Ukraina jeszcze długo, długo nie: ze względu na niski poziom rozwoju gospodarczego, olbrzymią korupcję oraz konflikt z Rosją na Krymie i na wschodzie kraju. Unia nie zaryzykuje zaostrzenia konfliktu z Moskwą poprzez ewentualne członkostwo Ukrainy, zresztą tak samo wygląda sytuacja z NATO. Zwróciłbym bardziej uwagę na pogłębianie się różnic w integracji. Już teraz mówimy przecież o Europie dwóch prędkości, a tych prędkości może być więcej. Prawdopodobnie wokół strefy euro wykształci się mocny rdzeń Unii i jego państwa zaczną wyprzedzać kraje nieprzyjmujące wspólnej waluty. Może stać się tak, że przyjęcie euro będzie nie tyle wyborem ekonomicznym, co politycznym – aby pozostać w głównym unijnym nurcie. Wydaje mi się, że to będzie najważniejsze wyzwanie, przed jakim stanie Polska w perspektywie najbliższych 10–15 lat.

■ **Pozwolę sobie odwołać się do historyka i historiozoфа Arnolda Toynbee'ego i jego teorii przedstawionej w *Studium historii*: otóż każda wyodrębniona przez niego społeczność wykształciła na pewnym etapie rozwoju tzw. państwo uniwersalne. Mam nieodparte wrażenie, że Toynbee za takie uznałby Unię Europejską w dzisiejszych kształcie. A przeznaczeniem każdego państwa uniwersalnego jest jego rozpad.**

– Pytanie, czy Unię Europejską możemy postrzegać jako państwo? Nie posiada przecież pewnych charakterystycznych dla każdego państwa atrybutów, w tym aparatu przymusu – wojska, policji, wymiaru sprawiedliwości. Poza tym, czy może istnieć państwo bez narodu, w tym wypadku europejskiego? Kiedy pytamy obywateli UE o to, kim się czują, w pierwszej kolejności wymieniają swoją narodowość, a *Europejczyk* pojawia się na drugim albo na nawet na trzecim miejscu. Integracja trwa dopiero co najwyżej siedem dekad, dlatego nie wiemy, za jaki czas nastąpi moment szczytowy. Być może jest on już za nami, a być może różne problemy, z jakimi boryka się dzisiaj Unia, są problemami konsolidującymi społeczność europejską jeszcze w fazie wzrostu, jak powiedziałby Toynbee, nie zaś dowodem stagnacji i zapowiedzią rychłego rozpadu...

■ **Włał Pan Doktor nieco optymizmu w moje serce...**

– Niemniej uważam, że od kilkunastu lat Unia nie jest w stanie przedstawić atrakcyjnego, spójnego celu dla całej wspólnoty. Nie ma wizji, jest raczej bieżące zarządzanie kryzysami. Warto zwrócić uwagę, że przy 28 państwach członkowskich nikt nie myśli nawet o zaproponowaniu nowego traktatu, co może być dowodem na to, że Unia ugina się pod ciężarem własnej biurokracji. Ponadto według sondaży przed zbliżającymi się wyborami do europarlamentu ugrupowania eurosceptyczne zdobędą w nim więcej mandatów i będą miały 25–30 proc. miejsc w Parlamencie Europejskim, a to oznacza, że będą one miały jeszcze większy wpływ na kształtowanie polityki UE i zarządzanie kryzysami.

■ **I od razu ten optymizm mi Pan odebrał...**

– Bo też wiele spraw nie nastroja optymistycznie co do przyszłości w wymiarze sprawnego funkcjonowania Unii. Niektórzy porównują ją do człowieka na rowerze: żeby się nie przewrócić, musi wciąż jechać przed siebie. Problemem jest brak jasno określonego kierunku tej jazdy. Nie do podważenia jest jednak to, że Unia realizuje bardzo dobrze koncepcję pokojowej współpracy i mnożenia dobrobytu – to właśnie UE uczyniła wojnę między Polską a Niemcami albo między Niemcami a Francją czymś abstrakcyjnym, bo po prostu nieopłacalnym. Doceniajmy ten kilkudziesięcioletni okres pokoju powiązanego z funkcjonowaniem UE, pamiętając o wielowiekowej wojennej historii Europy.

■ **Dziękuję za rozmowę.**



Dr Anna Wójcik z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska otrzymała Polską Nagrodę Inteligentnego Rozwoju 2019 w kategorii naukowiec przyszłości

## Totipotencja i mikroRNA

Wielu z nas, widząc interesującą roślinę, odcina liść czy fragment korzenia w celu wyhodowania równie pięknego okazu u siebie w domu. Jak to się dzieje, że już niewielki fragment wystarczy, aby otrzymać nową roślinę? Odpowiedzialne za to są m.in. cząsteczki mikroRNA, które stały się przedmiotem badań dr Anny Wójcik z Katedry Genetyki Uniwersytetu Śląskiego.

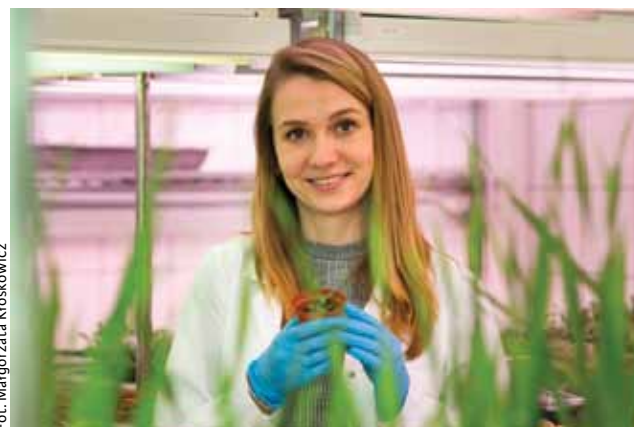
W każdej części rośliny, w każdej jej komórce zapisana jest informacja w postaci kodu DNA dotycząca budowy całego organizmu. Na określonym etapie rozwoju komórka „wycisza” pewne fragmenty kodu i korzysta tylko z tych, które mówią jej, jak być np. liściem. Biolodzy, odrywając ten liść i wprowadzając go do kultury *in vitro* w odpowiednich warunkach, sprawiają, że ta sama komórka wraca do swego stanu pierwotnego i ze względu na zdolność do różnicowania może stać się elementem tkanki innego typu. Zdolność komórek do różnicowania się nazwano totipotencją.

Idealnym przykładem totipotencji jest somatyczna embriogeneza – proces, w wyniku którego z komórek somatycznych, czyli np. korzenia, można otrzymać zarodki bez procesu zapłodnienia, a z nich nową roślinę. To właśnie analiza somatycznej embriogenezy stała się głównym celem badań dr Anny Wójcik.

– Kluczowe pytanie brzmi zatem, jakie mechanizmy genetyczne sprawiają, że roślina w określonych warunkach zaczyna się regenerować. Innymi słowy, co powoduje, że komórki, które na pewnym etapie rozwoju stały się komórkami korzenia, nagle znów mogą się różnicować na przykład w komórki liścia – pyta naukowiec.

Gdy genetyk rozpoczynała swoje badania, było już wiadomo, że cząsteczki mikroRNA biorą udział w regulowaniu czynników transkrypcyjnych będącymi jednym z głównych regulatorów procesu somatycznej embriogenezy. Badanie owych zależności stało się przedmiotem jej rozprawy doktorskiej. Na podstawie otrzymanych wyników udowodniła, że cząsteczki mikroRNA160 i mikroRNA166 biorą udział w indukcji analizowanego procesu. Dr Anna Wójcik zaobserwowała, że zaburzenie działania tych cząsteczek w roślinie powoduje spontanicznie pojawianie się na powierzchni liści zarodków somatycznych, bez udziału czynników zewnętrznych. To był sygnał świadczący o kluczowej roli mikroRNA w indukcji regeneracji roślin poprzez kontrolę somatycznej embriogenezy.

Aby kontynuować badania, dr Anna Wójcik stworzyła nowe narzędzie badawcze pozwalające wykryć miejsce aktywności interesujących ją mikroRNA w organizmie roślinnym. Do tej pory można było zaobserwować jedynie, co się dzieje z rośliną, gdy zaburzone zostaje działanie badanej cząsteczki. Dzięki pracy dr Anny Wójcik oraz środkom otrzymanym z Narodowego Centrum Nauki naukowcy zyskali możliwość sprawdzenia, w których dokładnie komórkach badana cząsteczka jest aktywna, a w których nie. MikroRNA danego



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Dr Anna Wójcik z Katedry Genetyki UŚ

typu występują bowiem w całej roślinie, lecz ich działanie może być ograniczone jedynie do określonych tkanek.

W celu uzyskania nowego narzędzia dr Anna Wójcik utworzyła sensorowe linie transgeniczne.

– Wyobraźmy sobie konstrukcję składającą się z trzech części. Na początku jest sekwencja startowa – promotor wybranego genu, do którego przyłącza się maszyna odpowiedzialna za proces transkrypcji. Kolejna sekwencja rozpoznawalna jest przez wybrany typ mikroRNA, np. przez mikroRNA166. Na końcu znajduje się sekwencja kodująca białko zielonej fluorescencji. Taka trójelementowa konstrukcja zostaje wprowadzona do wszystkich komórek organizmu rośliny, w pewnych tkankach jednak mikroRNA166 będzie aktywne, w innych nie – mówi genetyk.

Jeśli zatem w komórkach liścia badane mikroRNA nie jest aktywne, cała sekwencja konstruktów przechodzi proces transkrypcji i translacji, efekt będzie można zobaczyć pod mikroskopem fluorescencyjnym. Jeśli natomiast ten sam typ mikroRNA będzie aktywny np. w komórkach korzenia, konstrukt w obrębie drugiego członu zostaje przecięty przez mikroRNA i nie powstanie białko zielonej fluorescencji. Na tej podstawie, obserwując występowanie bądź niewystępowanie emisji zielonego światła, można stwierdzić, czy w danej tkance mikroRNA jest aktywne, czy też nie.

– Dlaczego w jednych tkankach się uaktywnia, a w innych nie, pozostaje tajemnicą. Na razie wiemy jedynie, że aktywność cząstek zależy od rodzaju mikroRNA, gatunku rośliny, etapu jej rozwoju, a także zmiany warunków, w których ona funkcjonuje – mówi naukowiec. Poznanie roli mikroRNA może w przyszłości okazać się przydatne do tworzenia nowych odmian roślin agromomicznie istotnych, takich jak jęczmień, ryż, kukurydza czy pszenica.

Za opracowanie nowego narzędzia w biologii molekularnej dr Anna Wójcik otrzymała Polską Nagrodę Inteligentnego Rozwoju 2019 w kategorii naukowiec przyszłości.

– Prowadzę badania podstawowe służące przede wszystkim zdobywaniu nowej wiedzy. Tym bardziej cieszę się, że zostały docenione właśnie w takim konkursie – przyznaje laureatka nagrody. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

22 marca na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu odbyła się konferencja naukowo-techniczna pt. „Kanał Śląski i Droga Wodna Górnej Wisły – szanse i wyzwania”

## Wisłą, Odrą do Dunaju

Podczas konferencji omówiono najważniejsze zagadnienia związane z realizacją koncepcji budowy Kanału Śląskiego, którego głównym celem jest połączenie Odrzańskiej Drogi Wodnej z Droga Wodną Górnej Wisły. Planowany rozwój krajowej żeglugi śródlądowej jest zdaniem wielu ekspertów szansą dla dywersyfikacji transportu i rozwoju gospodarczego. Porty morskie w Szczecinie i Świnoujściu wraz z Kanałem Śląskim stanowią będą wysokiej jakości infrastrukturę transportu wodnego śródlądowego.

Inwestycja jest nie tylko potężnym wyzwaniem technicznym i ekonomicznym, jest także, a może przede wszystkim, wyzwaniem dla naukowców, na których spoczywa obowiązek wskazania wszystkich uwarunkowań hydrologicznych, środowiskowych, ekologicznych, a także społecznych.

Różnorodność tematyki wystąpień uczestników konferencji odzwierciedla złożoność problemów, które stoją przed realizatorami przedsięwzięcia. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, władz samorządowych, jednostek współuczestniczących w dopracowywaniu koncepcji, reprezentanci Zarządu Morskich Portów Szczecin i Świnoujście SA, PGW Wody Polskie, RZGW w Krakowie, Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego, Centralnego Zakładu Odwadniania Kopalń, Lasów Państwowych.

O zmianach środowiskowych wynikających z budowy i eksploatacji kanału, uwarunkowaniach geologicznych, hydrogeologicznych i morfodynamicznych Kanału Śląskiego i Drogi Wodnej Górnej Wisły dyskutowali naukowcy z Politechniki Krakowskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej, Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej i Uniwersytetu Śląskiego.

Pierwsze koncepcje budowy sieci kanałów łączących Górnośląski Okręg Przemysłowy z systemami wodnymi Odry i Wisły pojawiły się już w XVIII wieku. Dynamiczny rozwój gospodarczy regionu Górnego Śląska, którego wizytówką stał się przemysł wydobywczy (kopalnie węgla kamiennego, rud cynku i ołowiu), jak równie intensywnie rozbudowujące się pochodne gałęzie przetwórcze, wymagały szybkiego transportu surowców i towarów. Komunikacja drogową i kolejową nie tylko nie nadążały, ale były także zbyt drogie. Koncepcja budowy kanału z przyczyn politycznych, ekonomicznych, jak również technicznych pozostała jednak w sferze rozważań, choć wspartych

szczegółowymi badaniami ówczesnych hydrotechników, transportowców i przemysłowców. Temat uruchomienia drogi wodnej powracał co kilka dekad. Ponad 200-letnią historię Kanału Śląskiego przypomniał prof. dr hab. Stanisław Czaja w Wydziale Nauk o Ziemi UŚ.

W 2016 roku Rada Ministrów w „Założeniach do planów rozwoju śródlądowych dróg wodnych w Polsce na lata 2016–2020 z perspektywą do roku 2030” uznała budowę Kanału Śląskiego za jeden z priorytetów polskiego rządu. Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej rozpoczęło prace nad analizami gospodarczymi, które zostaną wykorzystane w studium wykonalności dla Odrzańskiej Drogi Wodnej. Posłużą one również do przygotowania niezbędnej dokumentacji do budowy brakujących śródlądowych dróg wodnych, do których należą polski odcinek połączenia Dunaj – Odra – Łąba oraz Kanał Śląski.



Fot. Marek Grucka

Prof. dr hab. Stanisław Czaja z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ przedstawił historię Kanału Śląskiego i Drogi Wodnej Górnej Wisły

Monika Niemiec-Butryn, dyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej w MGMiŻŚ przedstawiła postępy w przygotowaniu Programu Rozwoju Odrzańskiej Drogi Wodnej, w ramach którego przewidziana jest budowa Kanału Śląskiego. Decyzja o wyborze trasy przebiegu kanału konsultowana jest, jak zapewnili przedstawiciele resortu, z blisko 50 podmiotami z biznesu, administracji i nauki, prośrodowiskowymi organizacjami pozarządowymi oraz wszystkimi samorządami odrzańskimi. Na przełomie czerwca i lipca 2019 roku planowana jest konferencja konsultacyjna rekomendowanego przebiegu Kanału Śląskiego. Dyrektor Monika Niemiec-Butryn przekonywała o potrzebie inwestowania w drogi wodne:

– Przeładunek w Gdańsku ponad 20 tys. kontenerów na samochody ciężarowe oznacza około 17 km łącznej długości 20-tonowych tirów na autostradzie, przeładunek na barki zmienia tę długość do ponad 40 km, przenosząc

uciążliwy transport z dróg lądowych na wodne. Taniej, korzystniej dla środowiska i kierowców poruszających się po drogach krajowych.

Dorota Dybkowska-Stefek, szef biura ds. Odrzańskiej Drogi Wodnej w Zarządzie Morskich Portów Szczecin i Świnoujście zaprezentowała stan prac w zakresie opracowania koncepcji technicznej budowy Kanału Śląskiego.

Temat wzbudza wiele emocji, bez względu na wybór trasy (obecnie rozpatrywane są cztery koncepcje) inwestycja wymagać będzie ingerencji w środowisko naturalne. O nieuniknionych zmianach mówił kierujący Śląskim Centrum Wody Uniwersytetu Śląskiego dr hab. Andrzej Woźnica w referacie na temat analizy przyczynowo-skutkowej zmian środowiskowych wynikających z budowy i eksploatacji Kanału Śląskiego. Wyzwaniem dla naukowców jest zastosowanie podczas budowy i eksploatacji kanału takich metod zabezpieczających, aby koszt, który będzie musiał zapłacić środowisko, był jak najniższy, szczególnie w przypadku kolizji z istniejącymi na tych terenach obszarami chronionymi. Być może trasa przebiegać będzie w pobliżu obszaru Natura 2000, można ją jednak prowadzić tak, aby nie zaszkodzić środowisku, podobnie w przypadku pięciu użytków ekologicznych, jak i parku krajobrazowego. Przy zastosowaniu odpowiednich metod skutki oddziaływania na środowisko mogą okazać się minimalne.

Zakładając, że długość kanału będzie wynosiła ok. 90 km, szerokość ok. 40 m, a otuliny na każdym z brzegów będą miały po 40 m, można przewidzieć, że zmiany środowiskowe nastąpią na obszarze ponad 900 ha. Największą część stanowią łąki, pastwiska i lasy. Ponieważ budowa wymusi konieczność wylesień na pasie 120 m, niezbędnym zadaniem będzie zabezpieczenie pozostałego drze-



Fot. Marek Grucka

Dr hab. Damian Absalon i dr hab. Andrzej Woźnica

wostanu w celu zniwelowania tworzenia się wykotów. Służyć temu będzie przebudowanie fragmentów lasu, aby stworzyć tzw. strefy ekotonowe na przejściu między lasem i krajobrazem otwartym. Kolejnym problem są korytarze ekologiczne, które umożliwiają migrację zwierząt, roślin i grzybów. Ptakom kanał przeszkadzać nie będzie, trudniej zniosą inwestycję zwierzęta kopytne i drapieżne. Przydatne mogą okazać się doświadczenia, które zdobyli drogowcy przy budowie autostrad.

Zagrożeniem wszystkich cieków wodnych jest migracja gatunków obcych, jednym z najniebezpieczniejszych jest rdestowiec japoński. Roślina jest niezwykle inwazyjna, zatyka jazy, uszkodza urządzenia hydrauliczne. Już na etapie budowy kanału należy więc zastosować odpowiednie środki zabezpieczające przed tym „nieproszonym gościem”.

Jak widać, wiele problemów można rozwiązać, ważne jest jednak, aby wszystkie zagrożenia były właściwie rozpoznane, a w planowanych kosztach inwestycji zostały zabezpieczone środki na zapobieganie negatywnym skutkom. Niekwestionowaną zaletą kanału będzie natomiast sekwestracja dwutlenku węgla i ograniczenie jego emisji do atmosfery.

Czy powstanie arteria łącząca Kraków, Małopolskę z Katowicami i Wrocławiem? Z zaawansowania prac przygotowawczych, zaangażowania wszystkich uczestników przedsięwzięcia można odnieść wrażenie, że inwestycja, którą zaplanowano przed 200 laty, doczeka się realizacji.

Szacowany koszt budowy Kanału Śląskiego wynosi 11 mld zł, według wstępnych założeń miałby powstać do 2030 roku.

Honorowy patronat nad sosnowiecką konferencją objęli: minister gospodarki wodnej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, JM Rektor Politechniki Krakowskiej prof. dr hab. inż. Jan Kazior, wojewoda śląski Jarosław Wierczok oraz Stowarzyszenie Hydrogeologów Polskich. Jej organizatorami byli: Śląskie Centrum Wody oraz Katedra Inżynierii i Gospodarki Wodnej Politechniki Krakowskiej, Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego oraz Polska Izba Ekologii. ■

Maria Sztuka



Fot. Marek Grucka

Prof. dr hab. inż. Elżbieta Nachlik z Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki

11 i 12 kwietnia na Wydziale Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego odbywał się XVI Węgiel Film Festival

## Przez studentów dla studentów

Węgiel Film Festival to wydarzenie organizowane z ogromną pasją przez studentów II roku organizacji produkcji filmowej i telewizyjnej Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego. Ideą festiwalu jest prezentacja twórczości studentów uczelni filmowych z całego świata szerszej publiczności. To okazja do wymiany doświadczeń twórczych i integracji szkół. Konfrontacja dokonań filmowych jest dla młodych adeptów sztuki filmowej dobrą okazją do obserwacji techniki i rzemiosła kolegów. Do 16. edycji festiwalu zgłoszonych zostało ponad 2,5 tys. filmów z całego świata.

Obecna, 16. edycja festiwalu zorganizowana została w nowej siedzibie WRiTV. Budynek, który otrzymał już wiele prestiżowych nagród architektonicznych, dał organizatorom nowe możliwości.

– Sam fakt, że mamy własne kino, ułatwia organizację takiego wydarzenia. W nowej siedzibie zorganizowaliśmy już dwie edycje Węgiel Film Festival. Wcześniejsze odbywały się m.in. w kinie Kosmos w Katowicach. Nawet z ogromnymi upustami koszt wynajmu kina na dwa dni był sporym wydatkiem, dlatego w przypadku festiwalu studenckiego walczyliśmy o każdego sponsora – mówi Anna Huth, koordynatorka festiwalu, która zwraca uwagę, że istotna jest również lokalizacja wydziału. – Nowy budynek Wydziału Radia i Telewizji UŚ znajduje się w samym centrum Katowic. Dzięki temu zwiększyła się liczba uczestników spoza środowiska studenckiego. Mieliliśmy sporo uczestników, którzy słyszeli o festiwalu i przyszli zobaczyć filmy, ale i sam wydział. Byli zaskoczeni, że skromna fasada kryje piękny, ciekawy gmach z wielkim patio.



Fot. Krzysztof Szalapa

↑ W programie tegorocznego festiwalu znalazły się pokazy filmów fabularnych, dokumentalnych oraz animacji

Kiedy festiwal odbywał się w obcym budynku, organizatorzy wydarzenia mieli do dyspozycji salę główną i jedną dodatkową.

– Nie mogliśmy zrealizować tylu wydarzeń na raz. Tym razem zorganizowaliśmy jednocześnie: blok filmów, warsztaty dla kandydatów na kierunek organizacja produkcji filmowej, konsultacje dla kandydatów na kierunek reżyseria oraz warsztaty dla kandydatów na realizację obrazu filmowo-telewizyjnego i fotografii. Odbył się także Masterclass z prof. Krzysztofem Zanusem. Cały wydział żył festiwalem – mówi koordynatorka.

Jako przykład podaje konsultacje fotograficzne dla kandydatów na WRiTV, które podczas festiwalu odbywały się w dwupoziomowej bibliotece wydziału.

– Na bardzo długim stole kandydaci rozłożyli swoje prace. Zobaczyli je nie tylko inni kandydaci. Studenci kierunku realizacja obrazu bardzo chętnie przychodzili zobaczyć fotografie, doradzić ich autorom, skomentować. Potem kandydaci ze swoimi pracami wchodzili po kręconych schodach na antresolę, gdzie siedzieli profesorowie. Po konsultacji nie schodzili już na dół, tylko przechodzili dalej. Ta droga miała piękne, symboliczne znaczenie. Profesorom też się to podobało. Wszyscy na wydziale jesteśmy wzrokowcami, dla nas takie rzeczy są bardzo ważne – wspomina Anna Huth.

Co roku na festiwal zgłaszanych jest ponad 2 tys. filmów. W tym roku padł kolejny rekord – nadesłano ich ponad 2,5 tys. Organizatorzy Węgiel Film Festi-



Fot. Krzysztof Szalapa

↑ Ważnym elementem imprezy były warsztaty dla kandydatów na studia w katowickiej filmówce

val przyjmują zgłoszenia z całego świata, bez żadnych opłat.

– Festiwal jest organizowany przez studentów i dla studentów. Mamy poczucie, że nie możemy wprowadzić opłaty, bo możliwe jest, że ktoś zrobił bardzo dobry film, a opłata – nawet najmniejsza – sprawiłaby, że nie wysze swojej pracy. Owocuje to tym, że mamy olbrzymią liczbę filmów i spędzamy miesiąc na selekcji. Pracujemy w zespole 30 osób, a w trakcie selekcji dziennie oglądamy po 20 filmów. To spory wysiłek, ale dzięki temu wiemy, że jeżeli ktoś nadesłał dobry film, to na pewno nam nie umknie – podkreśla Anna Huth.

Dodaje, że w zespole festiwalowym znajdują się studenci organizacji produkcji o różnych zainteresowaniach, co sprawia, że filmy, które przechodzą przez selekcję, to obrazy bardzo różnorodne.

– Wyróżnia je fakt, że nie jest to kino pozbawione myśli. Wydawałoby się, że skoro są to filmy studenckie, to twórcy będą eksperymentowali z formą na niekorzyść treści. Ale są to zawsze filmy, które zmuszają do refleksji, kino poruszające tematy między innymi wkraczania w dorosłe życie, podejmowania decyzji, radzenia sobie z traumą lat dziecięcych, szkolnych – wskazuje koordynatorka festiwalu.

W tym roku na festiwalu po raz pierwszy pojawił się blok dokumentalny.

– To był bardzo dobry pomysł. Chcemy, by w przyszłym roku zaistniała osobna nagroda dla filmu dokumentalnego. W tych filmach widać było zróżnicowanie tematyki. Mieliśmy dokumenty zarówno o losach małej dziewczynki, jak i o Beduinach w Egipcie, którzy walczą o zachowanie swoich zwyczajów, czy dokument z Izraela, w którym reżyserka poruszała temat uzależnienia od narkotyków – wymienia Anna Huth.

W tegorocznej edycji festiwalu jury obradowało w składzie: Marcin Sauter, prof. Krzysztof Zanussi, dr Robert Banasiak i Andrzej Cichocki.

Kategoria najlepszy film polskojęzyczny pojawiła się na festiwalu na prośbę sponsora – firmy Dreamsound,



Fot. Krzysztof Szlapa

↑ Węgiel Film Festival to okazja do dyskusji i wymiany poglądów na temat prezentowanych filmów

która jako nagrodę zaoferowała voucher o wartości 5 tys. zł. Trafił on do Dominiki Gnatek, studentki WRiTV UŚ, reżyserki filmu *Zwykłe losy Zofii*, z, która została też nagrodzona m.in. na 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Jej film został tam uznany za najlepszy film krótkometrażowy.

Nagroda za najlepszą reżyserię trafiła do reżyserki filmu *Badyłok* Karoliny Kłapkowskiej, również studentki WRiTV UŚ na kierunku realizacja obrazu. Jury doceniło jej świetną pracę z aktorami. Film opowiada o nastolatku mieszkającym w familoku na zalanych wodą pokopalnianych terenach, który postawia uciec z tego miejsca. Karolina Kłapkowska jest świetnym operatorem obrazu, jest również autorką zdjęć do *Badyłoka*. Film wcześniej pokazywany był podczas Panoramy Etiud Studenckich na EnergaCAMERIMAGE 2019.

Nagroda za najlepsze zdjęcia powędrowała do Łodzi za film *Bliscy*. Reżyserką filmu jest Zofia Kowalewska, ale nagroda trafiła do operatora Tomasza Wierzbickiego. Film wyróżniała świetnie i z wyczuciem prowadzona kamera. Członek jury Andrzej Cichocki, wykładowca WRiTV, przyznał, że chciałby pokazywać film *Bliscy* na zajęciach dla operatorów.

Nagroda za najlepszą animację przyznana została belgijskiemu filmowi *Dear son* Aagje Van Damme. Kategoria ta była szeroko dyskutowana. Animacja kojarzy się nam z rozrywką dla dzieci, ale w tym przypadku nie może być bajką dla najmłodszych. Organizatorzy festiwalu szukają animacji, które poruszają głębsze problemy, które nas zaangażują.

Nagrodę publiczności otrzymał absolwent WRiTV Damian Kocur za film *1410*. To bardzo zdolny reżyser nagradzany kilkakrotnie na Węgiel Film Festival w latach poprzednich. Bardzo lubi pracować z aktorami nieprofesjonalnymi. Tym razem pokazał historię rycerza i giermka, którzy zmierzają na bitwę pod Grunwaldem. Historia jest bardzo zabawna, ciepła, nieco naiwna, a jednocześnie skłaniająca do refleksji.

Wyróżnienia jury XVI Węgiel Film Festival otrzymały filmy: *Birthday night*, reż. Omid Shams; *So...bye*, reż. Paulius Stankevicius, zdj. Lina Margaitytė; *My cousin Tami*, reż. i zdj. Tomer Asayag. ■

Katarzyna Gubała



Fot. Krzysztof Szlapa

↑ Prof. Krzysztof Zanussi, jeden z członków jury XVI Węgiel Film Festival

Dr hab. Aleksandra Skrzypietz z Zakładu Historii Nowożytnej XVI–XVIII wieku bada dzieje rodu Sobieskich

## Królewska saga

Sława Jana III Sobieskiego trwa nieprzerwanie od ponad 300 lat. Zwycięstwo nad armią osmańską w 1683 roku pod Wiedniem stało się natchnieniem dla mistrzów pędzla i pióra, przede wszystkim jest jednak wyzwaniem dla historyków, którzy nie ustają w zgłębianiu wiedzy nie tylko na temat strategicznych talentów pogromcy Kara Mustafy, ale także jego niezwykle bogatego życia rodzinnego. Dzięki żmudnym kwerendum badaczy wciąż pojawiają się nowe fakty, a zainteresowanie władcą, który „nie będąc z krwi królewskiej miał duszę królów” nie maleje.

### Testament profesora Michała Komasyńskiego

Znakomity historyk, długoletni kierownik Zakładu Historii Nowożytnej Instytutu Historii na Uniwersytecie Śląskim śp. prof. dr hab. Michał Komasyński (1924–2007) przed ponad pół wiekiem zapoczątkował badania dotyczące życia i panowania Sobieskich. Profesor był autorem wielu cennych prac naukowych, w tym m.in. *Księżca Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego* (1971), *Teresa Kunegunda Sobieska* (1982), *Jan III Sobieski a Bałtyk* (1983), *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski (1641–1715)* (1983). Swoją miłością do Sobieskich profesor zaraził wielu młodych historyków, wśród nich znalazła się Aleksandra Skrzypietz, obecnie doktor habilitowana, adiunkt w Zakładzie Historii Nowożytnej XVI–XVIII wieku na Wydziale Nauk Społecznych UŚ, autorka kilku książek i kilkudziesięciu publikacji poświęconych Janowi III Sobieskiemu, jego rodzinie, a także walce o tron po śmierci króla.

– Zainteresowania naukowe i temat swojej pracy badawczej zawdzięczam profesorowi Michałowi Komasyńskiemu, są one dziedzictwem i wypełnieniem testamentu mojego Mistrza, u którego pisałam pracę magisterską i doktorską – wspomina dr hab. A. Skrzypietz.

Potwierdzeniem tej deklaracji jest także najnowsza publikacja naukowa pani adiunkt – *Franciszek Ludwik, książę Conti – „obranym król Polski”. Saga rodu Kondeuszów* (2019), która nawiązuje do dzieła profesora Michała Komasyńskiego z roku 1971.

– Ponieważ profesor w swojej książce skupił uwagę na dramatycznym przebiegu wyprawy, trudach podróży księcia i jego pobycie na redzie gdańskiej, omawiając szczegółowo ówczesne stosunki polsko-francuskie, a także działania przeciwnika Contiego, elektora saskiego Fryderyka Augusta w okresie bezkrólewia, ja wątek ten pominęłam – wyjaśnia autorka. – Wysłałam z założenia, że bez odwołania się do przeszłości, czyli historii rodu Kondeuszów, z którego wywodził się książę Conti, nie jest możliwe wyjaśnienie ani powodów, dla których Ludwik XIV wskazał jego kandydaturę na tron Polski, ani przyczyn rezygnacji księcia z walki o koronę.



Fot. Archiwum Aleksandry Skrzypietz

↑ Dr hab. Aleksandra Skrzypietz w British Library

Bez tej wiedzy zachowanie Franciszka Ludwika byłoby nieczytelne i ograniczałoby się tylko do opowieści o człowieku, bardzo szczególnej postaci na dworze Króla Słońce, o „obranym królu Polski”, który jednak nie pojawił się na liście naszych monarchów, gdyż ostatecznie zwyciężył August II. Koronacja Wettyna odbyła się 15 września 1697 roku, gdy Conti dopiero płynął do Polski.

Książka pozwala zrozumieć wszelkie zawiłości panujące na dworze Ludwika XIV. Jak się jednak okazuje, obszernie dzieło nie wyczerpuje tematu. W świetle materiałów, do których dotarła historyczka w Archives diplomatiques du Ministère des Affaires étrangères i Archives nationales podczas ostatniego pobytu we Francji, istnieją dokumenty, które mówią o rozliczeniach księcia Conti związanych z wyprawą do Polski, a także z Janem Andrzejem Morsztynem, który w 1683 roku musiał uciekać do Francji, gdzie objął urząd sekretarza Ludwika XIV. Ten trop wymaga dokładnego prześledzenia, nagłówek dokumentu niczego nie wyjaśnia, dopiero zgłębienie zawartości pozwoli ustalić, czy zawiera on cenne informacje odnoszące się do finansowania wyprawy księcia Conti z 1697 roku. Gdyby tak się okazało, badaczka nie wyklucza uzupełnienia publikacji.

Kolejną kontynuacją badań zapoczątkowanych przez prof. Michała Komasyńskiego będzie nowe spojrzenie na

biografię Marii Kazimiery, żony Jana III Sobieskiego. Dr hab. Aleksandra Skrzypietz zamierza rozszerzyć wiedzę o królowej o okres, który dotychczas pomijano milczeniem, a mianowicie czas jej wdowieństwa, ukazujący także jej kontakty z wnuczkami.

## Nowe źródła

Badaczka dotarła do materiałów, których prof. M. Komaszynski nie miał możliwości oglądać. Są to listy krążące między synami króla – Jakubem Ludwikiem, Konstantym Władysławem, Aleksandrem Benedyktem – a ich matką Marią Kazimiery. Dokumenty, które uznano za zaginione podczas II wojny światowej, odnalazły się w Narodowym Archiwum Historycznym w Mińsku i okazały się niezwykle cennym źródłem dla historyków. W listach pisanych do synów królowa jawi się jako troskliwa matka miotana macierzyńskimi troskami, ale także jako niezwykle ciepła, opiekuńcza i czuła babka zabiegająca o zabezpieczenie bytu wnuczek. Korespondencja dostarcza też wiele cennych informacji na temat pobytu królowej w Rzymie, dokąd wyjechała w 1698 roku po śmierci Jana III Sobieskiego. Towarzyszyła jej ulubiona wnuczka, imienniczka – Maria Kazimiera (córka księcia Jakuba Ludwika). Później obie udały się do Blois we Francji, gdzie wnuczka pozostała z babką aż do jej śmierci w 1716 roku.

Do bezcennych zbiorów w Mińsku dr hab. Aleksandra Skrzypietz dotarła w 2002 roku. Okazało się, że polscy historycy ostatni raz korzystali z tych zasobów przed II wojną światową.

– Ślady znajdujących się tam dokumentów można odnaleźć w publikacjach Kazimierza Jarochońskiego, Kazimierza Piwarskiego czy Austriaka Ottona Forsta de Battaglii – uzupełnia badaczka.

Praca historyka, choć czasami przypomina żmudne poszukiwania detektywistyczne, dostarcza także niezwykle ciekawych emocji. Podczas pierwszego pobytu w Mińsku badaczka korzystała z oryginałów.

– Trudno opisać uczucie, któremu towarzyszy świadomość, że trzymam w dłoniach dokument, który oprócz archiwisty opisującego akta mieli w rękach Maria Kazimiera czy Jan III Sobieski. To ogromnie poruszające – przyznaje pani adiunkt. Obecnie archiwa te są już zdigitalizowane.

Efektom kwerendy w archiwum w Mińsku była zbiorowa biografia królewskich synów *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy* (2011) i *Jakub Sobieski* (2013).

## Królewicze i „królewnisie”

Maria Kazimiera i Jan III Sobieski są postaciami znakomicie opisanymi, o ich życiu ukazało się wiele opracowań zarówno naukowych, jak i popularnych. Obecnie dzięki publikacjom dr hab. Aleksandry Skrzypietz znane są także

losy ich synów. Sytuacja królewicza w Polsce w epoce elekcyjnej była wręcz dramatyczna. Potencjalnego kandydata do korony od wczesnego dzieciństwa przygotowywano do roli przyszłego władcy, pobierał nauki, był eksponowany na wszystkich oficjalnych spotkaniach. Jeśli jednak sejm elekcyjny nie poparł jego kandydatury, stawał się nikim, człowiekiem bez tytułu. Taki los spotkał właśnie królewicza Jakuba Ludwika.

Na wydobycie z zapomnienia czekają także królewskie wnuczki, „królewnisie”. Niemal gotowa jest już biografia Marii Klementyny, najmłodszej córki Jakuba Ludwika. Historyczka z Uniwersytetu Śląskiego uzyskała także zgodę na użycie wspaniałych, oryginalnych portretów, co zapewne niezwykle uatrakcyjni książkę. Maria Klementyna zrobiła ogromną karierę, została bowiem żoną pretendenta do tronu Szkocji i Anglii, wygnanego Jakuba III

Stuarta (syna obalonego króla Jakuba II Stuarta). Jej droga do małżeństwa usiana była sensacjami: uwięzieniem w zamku przez cesarza Karola VI Habsburga, który sprzeciwiał się małżeństwu, brawurową ucieczką i upragnionym dobrym zakończeniem, czyli ślubem z Jakubem. Papież Klemens XI tytułował małżonków katolickimi władcami Anglii, Szkocji i Irlandii. Nie zaznawszy jednak szczęścia u boku męża, Maria Klementyna zamknęła się w klasztorze, a choć wróciła do domu, zmarła, mając zaledwie 34 lata. Pochowana została w podziemiach Bazyliki św. Piotra w Rzymie, a we wnętrzu kościoła na przepięknym monumencie ufundowanym przez papieża widnieje inskrypcja: *Maria Klementyna, królowa Wielkiej Brytanii, Francji i Irlandii*. Warto więc pamiętać, że zaszczyt ten spotkał wnuczkę Jana III Sobieskiego.

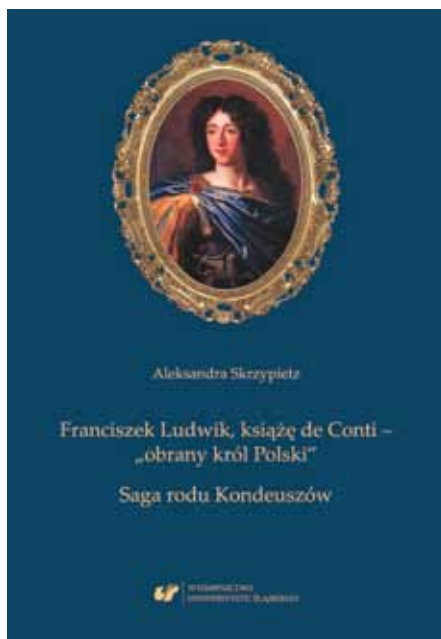
– Tuż po śmierci Maria Klementyna została ogłoszona służebnicą bożą, co oznaczało przygotowanie do przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego. To informacja ważna i dotąd nieznaną, a historia jej życia jest niezwykle i frapująca – uzupełnia historyczka.

Publikacja dr hab. Aleksandry Skrzypietz będzie pierwszym naukowym opracowaniem życiorysu Marii Klementyny.

– Kiedy przygotowywałam tę biografię, nie opuszczało mnie przecucie, że dysponuję zaledwie znikomą częścią dokumentów, materiałami jednostronnymi. Były to bowiem głównie listy Marii Klementyny do ojca. Okazało się, że przecucie mnie nie myliło, brakujące materiały odnalazłam w Anglii, w Royal Archives. Trudno powiedzieć, dlaczego badacze anglosascy nie sięgali do nich i pisząc o Marii Klementynie, powielali nieprzychylnie o niej sądy, skupiając się głównie na aferach politycznych i rodzinnych.

Źródła, do których dotarła dr hab. Aleksandra Skrzypietz, mogą zmienić myślenie o królowej. ■

Maria Sztuka



Dr Ewelina Tyc, językoznawca z Uniwersytetu Śląskiego, zajmuje się analizą dyskursu oraz zagadnieniami związanymi z autopromocją

## Kawa czy herbata?

Włączając Jedynekę od poniedziałku do piątku około godz. 6.00, widzowie – witani już z samego rana bardzo serdecznie – przez 21 lat spotykali wspaniałych i wyjątkowych gości w przytulnym, wręcz domowym studiu i zawsze w miłej atmosferze. Oto telewizyjna rzeczywistość, która wykreowana została w pierwszym ogólnopolskim programie śniadaniowym *Kawa czy herbata?*. Emitowana na przełomie XX i XXI wieku produkcja stała się przedmiotem badań dr Eweliny Tyc z Zakładu Lingwistyki Tekstu i Dyskursu Wydziału Filologicznego.

*Kawa czy herbata?* rozpoczynała się punktualnie o godz. 6.00 nieprzerwanie od 1992 do 2013 roku. Zgromadzony przez lata materiał stał się znakomitym przedmiotem badań dla dr Eweliny Tyc, która podjęła się analizy dyskursowej programu.

– Temat wydał mi się ciekawy przede wszystkim ze względu na popularność tego typu produkcji oraz na niesłabnącą mimo upływu lat oglądalność – przyznaje naukowiec z Uniwersytetu Śląskiego.

Badając program, sprawdzała m.in., jak na przestrzeni lat zmieniały się: język, styl wypowiedzi czy środki wyrazu stosowane w scenariuszach produkcji w powiązaniu ze zmianami zachodzącymi w polskiej kulturze na przełomie XX i XXI wieku.

– Wybrałam analizę dyskursową, ponieważ tylko takie narzędzie pozwala uwzględnić wszystkie kody komunikacyjne w programie, takie jak słowo, obraz oraz dźwięk, i ująć je w perspektywie lingwistycznej – mówi autorka badań.

Korzystając z dostępnych archiwów Telewizji Polskiej, dr Ewelina Tyc objęła analizą 100 odcinków *Kawy czy herbaty?* z lat 1994, 1995, 2001 i 2008–2013, co łącznie dało około 200 godzin materiału audiowizualnego.

Badaczka poddała analizie każdy szczegół programu. Znaczenie miały wygląd studia, sposób ubierania prezenterów, ich mimika i gesty oraz styl wypowiedzi, reakcje na różne wydarzenia, ale też konstrukcja gatunku. Z przeprowadzonych badań wyłonił się przede wszystkim sielankowy obraz radosnej rzeczywistości, która każdego ranka towarzyszyła widzom. Poranny program zwany *śniadaniowym* miał na celu wprowadzać w pogodny nastrój, oferując przede wszystkim zestaw dobrych wiadomości. Z analiz wynika, że w rozmowach z gośćmi nie poruszano tematów polityczno-gospodarczych, lecz rozmawiano o tym, co wiązało się z szeroko rozumianą, nieobciążającą codziennością. I nie miało zna-

czenia, czy prezenterzy opowiadali o gotowaniu, modzie, społeczeństwie czy pogodzie. Padał deszcz? Rosły rośliny. Sypał śnieg? Krajobraz stawał się piękniejszy. Panowały upały? Nareszcie nastąpiło lato! To samo dotyczyło przygotowywanych potraw – zawsze pięknie wyglądających, wybornych, pachnących, takich, które chciało się podjadać... oczywiście na wizji.

– Programy śniadaniowe są konstruowane tak, że chcą być blisko swojego odbiorcy i jednocześnie jakby krok przed nim. Z jednej strony widz powinien czuć się bezpiecznie, oglądając rzadko zmieniające się studio, znajome twarze prezenterów, rozpoznając elementy scenariusza... Z drugiej – nie bez znaczenia pozostaje efekt nowości, zaskoczenia. Jeśli uda się wykreować przy okazji nowy trend, tym lepiej dla oglądalności produkcji – wyjaśnia dr Ewelina Tyc.

Jak dodaje, scenariusz programu nie był sztywno usta-



Fot. Anna Wagner (ACWagner.Fotografia)

↑ Dr Ewelina Tyc z Wydziału Filologicznego UŚ



lony, podlegał stopniowym zmianom. Na przykład z porównania trwania poszczególnych fragmentów wynika, że scenariusz odzwierciedlał przyspieszające tempo życia Polaków. Rozmowy stawały się coraz krótsze, a program realizowano bardziej dynamicznie. Ciekawe wnioski wpływają również z obserwacji zmiany sposobu ubierania się prezenterów czy wystroju studia, co także było sygnałem zmian stylu życia w naszym kraju.

Główną rolę tworzenia więzi z widzami od samego początku odgrywali rozpoznawalni prezenterzy. To oni zarządzali całością, chociaż tak naprawdę realizowali tylko kolejne punkty scenariusza. Dr Ewelina Tyc zwraca uwagę na bogactwo metod i technik językowych czy strategii retorycznych służących budowaniu odpowiedniej relacji z widzami. Nie bez powodu mówi się o dziennikarzach jako o gospodarzach programu, utrzymując w ten sposób familiarną atmosferę produkcji. Warto jednak podkreślić, że prezenterzy *Kawy czy herbaty?* nie korzystali ze scenopisu.

– Jedno z pytań, które towarzyszyło mi przez cały czas prowadzenia badań, dotyczyło granicy pomiędzy wyreżyserowanym sposobem zachowania prezenterów i ich spontanicznością. Ciekawe wyniki otrzymałam, analizując komunikaty werbalne, a zatem to, co i jak gospodarze programu mówili – wyjaśnia dr Ewelina Tyc.

– Fragmenty, które były wyreżyserowane, okazywały się bliskie doskonałości. Spisując wypowiedzi prowadzących, mogłabym je od razu publikować, pomijając etap redakcji tekstu. Były więc bliskie stylowi pisanemu, nie mówionemu. Brakowało pauz, wtrąceń, dominowały zdania rozbudowane, wielokrotnie złożone, przemyślane... – dodaje.

*Kawa czy herbata?* była jednak programem emitowanym na żywo, w związku z czym często zdarzały się sytuacje nieprzewidziane w scenariuszu. Można to było dostrzec przede wszystkim w sposobie zachowania prowadzących. Wtedy pojawiała się przestrzeń dla spontaniczności i stylu języka mówionego. Można było dostrzec momenty zaskoczenia, zawahania czy namysłu nad wypowiedzianymi kwestiami. Jak podkreśla językoznawca, w tym zaplanowanym spektaklu znalazła się przestrzeń na improwizację, oczywiście w pewnych określonych czasowo i stylistycznie ramach. Granica między tekstem wyreżyserowanym a spontanicznością odsłaniającą osobowość prezenterów była więc płynna.

Oczekiwanie różnorodnych treści, które urozmaicałyby trwający prawie 2 godziny program, otworzyło w nim miejsce także na wypowiedzi ekspertów czy serwisy informacyjne. W tych segmentach zmieniał się nie tylko strój wypowiadających się osób, lecz również aranżacja wnętrza studia i sposób budowania wypowiedzi. W programie śniadaniowym pojawiały się więc też elementy stylu naukowego czy publicystycznego, stanowiące kontrpunkt dla części pełniących bardziej rozrywkowe funkcje.

Realizując badania, dr Ewelina Tyc odwiedziła również miejsce, w którym swego czasu zlokalizowane było studio *Kawy czy herbaty?* O realizacji programu rozmawiała m.in. z Pawłem Pochwałą, jednym z prowadzących. Opowiadając o realizacji produkcji, zwrócił uwagę przede wszystkim na pracę dziennikarzy występujących w rolach gospodarzy. Mimo iż formuła programu śniadaniowego

wyduje się łatwa, lekka i przyjemna, bo taka ma przecież być z punktu widzenia odbiorcy, dla dziennikarza okazuje się jedną z najtrudniejszych form pracy. Jak wyjaśnia badaczka, Paweł Pochwała podkreślał przede wszystkim to, że od wczesnych godzin porannych trzeba być skoncentrowanym na tym, co się wokół dzieje. Każde rozkojarzenie w programie na żywo natychmiast skutkuje widocznymi potknięciami. Należy pilnować przebiegu scenariusza. Dyscyplinować czasowo swoich gości. Umieć dostosować tempo prowadzenia rozmów i komentowania tematów do formuły programu. Do tego należy zadbać o promienny wygląd i pozytywne nastawienie będące częścią budowanej w programie atmosfery radosnego poranka. Widzowie od razu wyczuliby słabszy dzień, gorsze samopoczucie, niechęć... Profesjonalizm w tym przypadku oznacza więc rodzaj tyranii dobrego nastroju.

Co więcej, autorzy *Kawy czy herbaty?* nie kopiowali jednak pierwszych amerykańskich magazynów porannych. Postanowili dostosować program do polskich realiów i stworzyć coś na kształt typowego polskiego poranka. Wystrój wnętrza i rodzinna atmosfera sprawiały, że odbiorcy mieli wrażenie, iż patrzą na kolejny pokój w swoim mieszkaniu. Ciekawa była również przestrzeń kuchni. Na początku skonstruowano kącik kuchenny, gdzie przygotowywane typowo polskie potrawy, na przykład gołąbki z różnymi sosami. Potem kuchnia była rozbudowywana, zagraniczni kucharze przygotowywali egzotyczne dania, oswajając widza z tym, co było wówczas nowe na polskim rynku.

Dziś programy śniadaniowe tworzy sztab ludzi pracujących na końcowy efekt: operatorzy kamer, styliści, dźwiękowcy, makijażyści, researcherzy, scenografowie, kierownicy produkcji itd. Z pewnością jedną z istotniejszych zmian zaobserwowanych w czasie emisji programu było lokowanie produktu. Na przykład na początku w programie *Kawa czy herbata?* prezenterzy sami dbali o swój makijaż czy ubiór, korzystali ze swoich prywatnych rzeczy. Dopiero później zaczęto dostrzegać i w tej sferze potencjał marketingowy. Dziś niemalże wszystko, co można kupić, należy zareklamować w programie – począwszy od wyglądu prowadzących (stosowane kosmetyki, marka odzieży), przez wystrój studia (meble, wyposażenie kuchni), podejmowane tematy (odwiedzane miejsca, produkty służące zdrowiu, styl życia) aż po stałe fragmenty programu (testowanie gadżetów).

– Nadal z przyjemnością oglądam programy śniadaniowe realizowane przez różne stacje telewizyjne, chociaż już nie pod kątem prowadzonych badań. Moje zainteresowania koncentrują się obecnie na autopromocji – mówi dr Ewelina Tyc. – Nie ukrywam jednak, że beztronski odbiór tych programów wyłącznie dla przyjemności jest mi obcy. Wciąż jeszcze zdarza się, że biegnę po notatnik i zapisuję każdą ciekawostkę, która wyda mi się szczególnie interesująca z punktu widzenia analizy dyskursowej czy medio-lingwistyki. Mówią, że to skrzywienie zawodowe – przyznaje ze śmiechem.

Książka dr Eweliny Tyc pt. *Kawa czy herbata? Pierwszy telewizyjny program śniadaniowy* ukazała się w 2018 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

W listopadzie 2018 roku w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyło się w sympozjum poświęcone serii wydawniczej *Źródła do dziejów Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku*

## Ocalanie od niepamięci

Wkrótce ukażą się dwa kolejne tomy tej serii: dzienniki Biskupa Polowego Józefa Gawliny (z lat 1939–1945) i publikacja na temat nauczania społecznego Kościoła autorstwa ks. Arkadiusza Wuwera. Ta seria, istotna dla badań nad przeszłością regionu śląskiego, jego życia religijnego i kulturowego, tożsamością mieszkańców, imponująco się rozwija, a to dzięki dużemu zaangażowaniu wielu badaczy z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, katowickiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, także dzięki aktywności redaktora naukowego ks. prof. Jerzego Myszora. Pod jego redakcją od 2013 roku (gdy seria została zainicjowana) do 2018 roku ukazały się 23 książki, z których aż 7 sam opracował i wydał.

Zamysłem i tytułem seria nawiązuje do zapoczątkowanej w latach przedwojennych działalności naukowo-badawczej i wydawniczej Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, której rezultatem było opublikowanie 5 tomów tekstów źródłowych *Fontes [Źródła]*. Kontynuując to dzieło, autorzy i redaktorzy serii przygotowali publikacje adresowane nie tylko do specjalistów, ale też mogące zainteresować szerszy krąg odbiorców (np. biografie, listy, teksty wspomnieniowe i homiletyczne). Nie sposób w krótkim szkicu omówić zawartości całej serii. Dokonamy jedynie przeglądu wybranych treści. Wspomnijmy najpierw o trzech pozycjach poświęconych kapłanom: ks. Emilowi Szramkowi – prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Nauk, proboszczowi parafii Mariackiej w Katowicach, męczennikowi w Dachau; ks. Józefowi Czempielowi – pro-

boszczowi parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie, działaczowi społeczno-kulturowemu, więźniowi obozów koncentracyjnych, zamordowanemu w Mauthausen i ks. Janowi Masze – zgilotynowanemu w 1942 roku w katowickim więzieniu za działalność charytatywną i pomoc represjonowanym. Zamieszczone w publikacjach dokumenty, wspomnienia, listy z obozów i więzienia (pożegnalny list ks. J. Machy) stanowią przejmujące świadectwo heroizmu księży, a zarazem źródło informacji o tragicznych czasach, w których żyli.

Równie poruszające i sugestywne są wspomnienia zatytułowane *Czyściec* ks. Rudolfa Adamczyka, byłego proboszcza katowickiej katedry, z okresu jego pobytu z stalinowskim więzieniu na warszawskim Mokotowie – po raz pierwszy opublikowane ponad 30 lat temu w Paryżu, a potem dwukrotnie wznawiane przez wydawnictwa podziemne.

Na uwagę zasługują także publikacje, w których do głosu dochodzą ludzie zwyczajni, mało doceniani przez badaczy przeszłości. Odnotować tu trzeba książki pt. *Z pamiętnika Westfaloka i Pobożny Ślązak idzie na wojnę z Francuzami 1870/1871*. W pierwszej z nich znajdziemy wspomnienia Ludwika Hurskiego z czasów jego pracy jako górnika w Zagłębiu Ruhry, w drugiej – listy żołnierzy z frontu, które odsłaniają sceny „teatru wojny” widziane z perspektywy Ślązaka wcielonego do armii pruskiej.

Omawiana seria dostarcza też materiałów do badań nad religijnością Ślązaków podejmujących w latach 1840–1914 pielgrzymki do Ziemi Świętej (mimo niebezpieczeństw i trudnych warunków podróżowania); po powrocie z nich pątnicy upowszechniali różne formy pobożności pasyjnej.

Autorzy poszczególnych tomów serii dostarczają historykom języka i kultury cennych materiałów badawczych. Ocalają od zapomnienia XVII- i XVIII-wieczne dokumenty z Mszany: kazania, pieśń sowizdrzalską, antyfonę, listy duchownych. Przybliżają – dzięki komentarzom i obszernym wprowadzeniom do dokumentów (np. łacińskich protokołów tzw. kongregacji dekanalnych) – problemy i dylematy kapłanów posługujących na przełomie XVII i XVIII wieku w dekanacie pszczyńskim.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że wśród wydanych *Źródeł...* uwzględniono również teksty, które do tej pory traktowane były marginalnie,



Jacek Żurek

Ruch „księży patriotów”  
w województwie katowickim  
w latach 1949–1956



choć odzwierciedla się w nich bogactwo tradycji lokalnej i złożoność dziejów Śląska (np. obrazki święte, plakaty, druki ulotne i okolicznościowe z XIX i XX wieku).

Do badań nad śląskim dziedzictwem zachęca publikacja, która jest swoistym przewodnikiem po księgach metrykalnych w Archiwum Archidiecezjalnym (może się okazać użyteczna w tworzeniu drzewa genealogicznego rodziny), a także inna książka – adresowana do specjalistów (badaczy dawnych tekstów), dotycząca dokumentów pergaminowych w tymże Archiwum.

W kilku tomach serii zgromadzono teksty związane z nauczaniem Kościoła lokalnego: listy pasterskie kard. Augusta Hlonda, jego odezwy i przemówienia (z lat 1966–2016) kierowane do uczestników pielgrzymek stanowych do Piekar Śląskich, radiowe i telewizyjne homilie biskupów na uroczystość św. Barbary (1983–2016). Seria *Źródła do dziejów Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku* przykuwa uwagę różnorodnością problematyki, wkładem pracy badaczy, m.in. związanym z docieraniem do unikatowych dokumentów (także prywatnych), skrupulatnością ich analiz. Opublikowane materiały przyczynią się niewątpliwie do rozwoju badań humanistycznych (wszak stanowią dla nich solidną bazę). Miejmy nadzieję, że rozbudzą również w młodym pokoleniu zainteresowanie przeszłością, co w dobie kryzysu pamięci historycznej jest bardzo istotne. Ci, którym bliskie są zagadnienia śląskoznawcze, oczekują na wydanie dalszych tomów tej wartościowej serii. ■

Helena Synowiec  
Daniela Dylus

Z bólem i smutkiem  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.  
**Prof. dr. hab. Kazimierza Klimka**

emerytowanego pracownika Wydziału Nauk o Ziemi  
Uniwersytetu Śląskiego,  
wieloletniego Kierownika Katedry Rekonstrukcji  
Środowiska Geograficznego,  
geografa i geomorfologa,  
niestrudzonego badacza zjawisk przyrodniczych,  
autora licznych prac naukowych.

W naszej pamięci pozostanie jako wybitny uczony i ceniony  
nauczyciel akademicki,  
wychowawca wielu pokoleń geomorfologów,  
Człowiek wielkiego serca i umysłu, prawy i szlachetny,  
oddany ludziom i sprawom uniwersytetu,  
cieszący się autorytetem i szacunkiem środowiska.

Cześć Jego Pamięci.

**Rodzinie, Najbliższym oraz Współpracownikom Zmarłego**  
wyrazy współczucia i żalu składają,  
łącząc się z nimi w bólu i cierpieniu,

**Rektor i Senat oraz społeczność akademicka  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.  
**Prof. dr. hab. Kazimierza Klimka**

emerytowanego pracownika Wydziału Nauk o Ziemi  
Uniwersytetu Śląskiego,  
kierownika Katedry Rekonstrukcji Środowiska Geograficznego  
w latach 1992–2004,  
geografa i geomorfologa,  
wybitnego znawcy zagadnień z zakresu geomorfologii  
fluwialnej, glacialnej i paleogeografii czwartorzędowej.

W Zmarłym tracimy Nauczyciela i Wychowawcę wielu  
pokoleń geomorfologów, niestrudzonego badacza zjawisk  
przyrodniczych,  
człowieka o dobrym sercu, wielkim umyśle  
i niewyczerpanych pokładach humoru.

**Rodzinie i Bliskim Zmarłego**

wyrazy szczerego współczucia składają Władze Dziekańskie,  
koleżanki i koledzy z Katedry Rekonstrukcji Środowiska  
Geograficznego  
oraz cała społeczność akademicka  
Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego.

4 kwietnia na Wydziale Teologicznym UŚ odbyła się Ogólnopolska Konferencja Interdyscyplinarna „Między Katedrą a Katedrą. Kościół a nauka, kultura i polityka”

## Powołaniem człowieka jest życie we wspólnocie

Ogólnopolska Konferencja Interdyscyplinarna „Między katedrą a katedrą. Kościół a nauka, kultura i polityka” to wydarzenie organizowane przez Studenckie Koło Naukowe Teologów Uniwersytetu Śląskiego oraz Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Śląskiego. Jej celem jest interdyscyplinarne spojrzenie na relacje chrześcijaństwa z nauką, kulturą i polityką oraz budowanie mostów między religią a innymi istotnymi obszarami ludzkiego życia. To również spojrzenie na Kościół w ramach uniwersytetu oraz zaproszenie do otwartej dyskusji.

Jako pierwsi zabrali głos przedstawiciele komitetu organizacyjnego: Piotr Miśta oraz Karolina Koza. Podkreślili, że konferencja jest owocem inicjatywy studentów Uniwersytetu Śląskiego, którzy postanowili przyrzeć się bliżej relacjom zachodzącym między religią, historią i innymi sferami życia człowieka, zarówno w minionych, jak i obecnych czasach.

Wykład inauguracyjny pt. „Teologia – historia – nauka – kultura” wygłosił ks. dr hab. Sławomir Zieliński z Katedry Teologii Fundamentalnej, Misjologii i Filozofii Chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym UŚ. Głównym tematem wystąpienia była teologia w perspektywie historii, nauki i kultury.

– Chrześcijańska teologia to ponad 1900 lat historii i refleksji. Na początku drugiego stulecia zakończono redakcję ostatniego z pism Nowego Testamentu, co wpłynęło na rozkwit myśli teologicznej. Teologia przez lata wypracowywała sposób patrzenia na rzeczywistość i naukę. Z czasem sama została wyniesiona do rangi dyscypliny naukowej. Zyskała metodę scholastyczną i kompetencje. W okresie klasycznym teologia była uważana za „królową nauk”. Po okresie świetności nowożytność zachwiała wypracowaną niegdyś równowagą w teologii, poddając w wątpliwość status jej naukowości. Czas, detronizujący ją z wyżyn wiedzy, wcale nie pozbawił jej wspaniałości, ale pogłębił umiejętność samorefleksji i przystosowania do postępujących zmian – mówił teolog.

Ks. dr hab. Sławomir Zieliński przedstawiał teologię przede wszystkim jako klucz do refleksji nad Bogiem.

– Teologia poszukuje oczywistości i racji. Żeby odnaleźć zrozumienie (w sensie filozoficznym, racjonalnym i egzystencjalnym), potrzebna jest wiara. Choć pochodzi ona od

Boga, nie jest człowiekowi dana darmo, nie jest wlana, ale wypracowana. Wiare, tak samo jak inne dziedziny ludzkiego życia, trzeba wypracowywać przez podejmowanie codziennych wysiłków. Przez ciągłe pochylanie się nad teologiczną zadumą człowiek dąży do zrozumienia fenomenów, jakimi są Bóg i otaczający go świat.

Konferencja została podzielona na kilka sekcji tematycznych: teologiczno-filozoficzną, psychologiczno-pedagogiczną, prawniczą, historyczno-społeczną oraz kulturoznawczą. Swoje wystąpienia prezentowali studenci i doktoranci z Uniwersytetu Śląskiego oraz innych uczelni.

Ciekawą częścią konferencji była debata ekspercka pt. „Indywidualizm i wspólnotowość. Wzajemne wykluczenie czy twórcza współpraca?”, która stanowiła niejako *résumé* konferencji. Próbę odpowiedzi na postawione w tytule pytanie jako pierwszy podjął dr hab. Piotr Bogalecki, historyk i teoretyk literatury, komparatysta, adiunkt w Katedrze Literatury Porównawczej UŚ.

– Pragnę zaprezentować państwu dwa teksty autorstwa wybitnego pisarza, Franza Kafki. Pierwszy z nich pt. *Wspólnota* wskazuje na przygodność wspólnoty ludzkiej. Kafka podaje przykład pięciu osób, których nic ze sobą nie łączy. Pomimo faktu, że w ogóle się nie znają, zostali uznani za wspólnotę jedynie z powodu znalezienia się w jednym miejscu w tym samym czasie. Taka grupa, całkowicie pozbawiona wzajemnej celowości, nie stanowi wspólnoty. Dopiero kiedy chce dołączyć do nich szósty, ten, który postrzega ich jako wartościowy zespół, wzbudza w grupie wspólne uczucia: niechęć do szóstego i przeciwdziałanie wobec jego przyłączenia.

Dr hab. Piotr Bogalecki zestawiał omawiany fragment z aforyzmem pochodzącym z tomu *Aforyzmy z Ziirau* tego samego autora. Kafka wskazuje w nim na wpływ jednostki



Fot. Komitet Organizacyjny konferencji

↑ Ogólnopolska Konferencja Interdyscyplinarna „Między Katedrą a Katedrą. Kościół a nauka, kultura i polityka”

na drugiego, trzeciego i następnego. Relacje wspólnotowe rozpoczynają się od „tego pierwszego” i od niego zależą, bo gdyby nie nawiązał relacji z „drugim”, wówczas nie wpłynąłby na pozostałych.

Kolejny głos ekspercki należał do dr Justyny Kijonki, socjolog i kulturoznawcy, adiunkt w Instytucie Socjologii UŚ.

– Socjologia głosi, że wszyscy ludzie są konformistami. W rozumieniu Roberta Mertona istnieje kilka podstawowych zasad radzenia sobie z rzeczywistością, u których podstaw spoczywa właśnie konformizm. Każde społeczeństwo ma wartości, które powinno uznawać i wyznawać, cele, które powinno realizować, i drogę, którą winno iść. W to wchodzi również stabilizacja rodzinna, majątkowa i zawodowa. Te elementy z racji swojego charakteru wymuszają poniekąd współpracę międzyludzką, co wpływa na mechanizm poprawnego działania danej populacji. Bez tego każdy jej członek stałby się indywidualistą niezdolnym do współtworzenia – zauważyła dr Justyna Kijonka.

Badaczka zauważyła, że polski socjolog Paweł Rybicki zwraca uwagę na trzy rodzaje więzi międzyludzkich: naturalne – które zbliżają ludzi w relacjach rodzinnych, stanowiące – będące wspomnianym już elementem przymusu i zreszeńsiowe – czyli osobisty dobór znajomych, z którymi chcemy przebywać. Pierwszym elementem konstytuującym wspólnotę jest pamięć społeczna (zbiorowa).

– Żeby być jednym narodem, należy pamiętać o tych rzeczach, które są dla niego wspólne, składają się na jego tożsamość i obyczajowość. Pamięć nie polega tylko na utrzymywaniu w umyśle chwil, które się przeżyło. Pamięć jest formą historii, którą należy przekazywać następującym pokoleniom i przypominać sobie nawzajem dla jej utrzymania – zakończyła badaczka.

Kolejna ekspertka, dr Ewa Wojtyna, psychiatra i psycholog, adiunkt w Zakładzie Psychologii Zdrowia i Jakości Życia Instytutu Psychologii UŚ, zajmuje się psychoonkologią, terapią i superwizją terapii poznawczo-behawioralnej. Prelegentka zwróciła uwagę na problem, który ma bardzo duże znaczenie dla funkcjonowania zarówno wspólnotowego, jak i indywidualnego. Problemem, z którym od dawien dawna człowiek nie może sobie poradzić, jest ból. Wedle światowych statystyk dotyczących spożycia leków przeciwbólowych skala ich aplikacji rokrocznie wzrasta, przyjmując poziom niebezpiecznie wykraczający poza normę. Kolejną ważną sprawą jest liczba pacjentów trafiająca do gabinetów lekarskich z niewyjaśnionymi objawami medycznymi. Takie osoby chodzą od lekarza do lekarza, nie mogąc otrzymać prawidłowej diagnozy, bo żaden ze specjalistów nie potrafi rozpoznać choroby. W badaniach nad mózgiem udało się wykazać, że istnieje w nim niewielki obszar nazwany przednim zakrętem kory obręczy. Jego zadaniem jest przekazywanie bodźców bólowych oraz dotyczących urazów tkanek. Obszar ten jest tzw. rejonem niemyślącym, bowiem umysłowanie sobie bólu fizycznego dokonuje się w korze mózgowej. Impulsami aktywizującymi przedni zakręt kory obręczy są również przyczyny wywodzące się z innej sfery w życiu człowieka, mianowicie stanu jego funkcjonowania społecznego. Wykluczenie, utrata kogoś bliskiego, odebranie nam ważnych dla nas rzeczy czy traktowanie nas niesprawiedliwie to zjawiska, które pobudzają aktywność tego miejsca.

– Przedni zakręt kory obręczy to rejon „niemyślący”

i może się łatwo pomylić w sensie przekazywanej informacji, stąd nasze zranienia – również w sensie emocjonalnych – przekazywane do mózgu przez jego pośrednictwo są odbierane jako komunikat „zabolało cię”. W większości niesprecyzowanych dolegliwości problem leży właśnie w relacjach społecznych i krzywdach, których doznajemy.

Dr Ewa Wojtyna spróbowała także odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule panelu.

– Doznawany ból jest alarmem: to sygnał, że człowiekowi jest źle samemu i potrzebuje przebywania wśród ludzi. Organizm „odzywa się” zawsze wtedy, gdy doznaje niedoboru tego przebywania. Sygnałem tego braku są także ludzkie emocje. Deficyt ludzi, akceptacji w grupie i miłości jest poważnym niedoborem nie tylko społecznym, ale i medycznym.

Ostatnim z mówców był ks. dr Grzegorz Strzelczyk, prebiter archidiecezji katowickiej, znawca teologii dogmatycznej, adiunkt w katedrze Teologii Dogmatycznej i Duchowości Wydziału Teologicznego UŚ.

– Teologię można czytać jako historię zmagania się z pytaniem: na którą stronę powinna przeważać szala – ku wspólnotocie czy jednostce? Idea Przymierza w tradycji judaistycznej bardzo wyraźnie to pokazuje. Choć Przymierze było zawierane między Bogiem a pewną grupą ludzi, odbywało się to zawsze przez jakąś jednostkę, która pośredniczyła w tym dialogu. Nawet imię Izrael, które oznacza „walczący z Bogiem”, stało się nazwą całego ludu. Pomysł na wspólnotowość cały czas ściera się z ludzkim indywidualizmem. W Piśmie Świętym istnieje wiele historii potwierdzających ten problem i ilustrujących, co się dzieje ze wspólnotą, kiedy następuje grzech. Badacze Starego Testamentu mówią, że już w teologii Izraela można mówić o zjawisku osobowości korporacyjnej. Izrael jest jedną osobą, która składa się z wielu osób. W tej postaci trudno odseparować wspólnotowość od bycia jednostką. Taki ścisły obraz zjednoczenia podaje Mateusz na końcu swojej Ewangelii, gdy Jezus mówi o bliskim przyłgnięciu i utożsamieniu się człowieka z Bogiem. We wspólnotocie każde cierpienie jednostki powoduje współcierpienie pozostałych członków. Nie da się oddzielić jednej osoby od reszty społeczności. Zawsze łączy go jakaś nić z szerszym gronem. Człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, jego powołaniem jest zatem życie we wspólnotocie. To wewnętrzne rozdarcie pomiędzy wielością a jednością, które każdy w sobie nosi, jest nieuchronne, bo w tę sferę, która na początku była pogodzona, wdarł się grzech. Trzeba zatem nauczyć się utrzymywania dobrej równowagi.

Konferencja odbyła się już po raz trzeci. Zarówno pierwsza, jak i druga edycja spotkały się z pozytywnym przyjęciem licznego grona słuchaczy, przede wszystkim ze względu na możliwość nieskrępowanej, merytorycznej dyskusji. Pozostawiły jednak niedosyt, dlatego organizatorzy postanowili zorganizować kolejną edycję, tym razem na skalę ogólnopolską. Pomysłodawcy przedsięwzięcia chcą pogłębiać wiedzę na temat relacji zachodzących między chrześcijaństwem a nauką, kulturą i polityką, przybliżyć je szerszemu gronu odbiorców oraz zapraszać do otwartej dyskusji ludzi różnych środowisk, aby na tym gruncie budować mosty wzajemnego zrozumienia. ■

Katarzyna Stołpiec

Dr hab. Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz i dr Karina Leksy z Katedry Pedagogiki Społecznej na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ realizują projekt z zakresu pierwotnej profilaktyki chorób nowotworowych

## Onkogranty II

Na drugim miejscu pod względem przyczyn zgonów mieszkańców Polski znajdują się choroby nowotworowe, a statystyki dotyczące naszego kraju ciągle jeszcze są gorsze niż w innych państwach Unii Europejskiej. Warto wiedzieć, że do czynników ryzyka chorób nowotworowych należą uwarunkowania genetyczne, czynniki środowiskowe, wiek i tryb życia. Wbrew rozpowszechnionej opinii tylko niewielka część nowotworów rozwija się w wyniku dziedziczenia określonych predyspozycji, a zdecydowana ich większość jest efektem długotrwałego gromadzenia się uszkodzeń DNA. Zdrowy tryb życia może zredukować liczbę powstających uszkodzeń, a co za tym idzie – zmniejszać prawdopodobieństwo zachorowania.

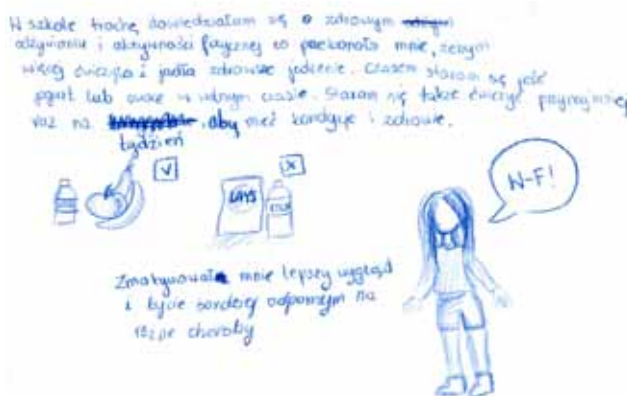
W społeczeństwie europejskim ryzyko zachorowania na raka wśród osób prowadzących tryb życia zgodny z zaleceniami w zakresie przeciwdziałania rozwojowi chorób onkologicznych jest o około 18 proc. mniejsze niż ryzyko, na jakie narażone są osoby, których styl życia i masa ciała nie spełniają wskazanych wymogów. Ten stopień zmniejszenia ryzyka obliczono w odniesieniu do zachowań zdrowotnych obejmujących: utrzymywanie prawidłowej masy ciała (wskaźnik masy ciała BMI między 18,5 a 24,9 kg/m<sup>2</sup>), stosowanie diety zgodnej z zaleceniami żywieniowymi oraz podejmowanie regularnej aktywności fizycznej. Wymienione dane wyraźnie wskazują, że istnieje pilna potrzeba prowadzenia systematycznych oddziaływań z zakresu pierwszorzędowej profilaktyki onkologicznej już od najwcześniejszych lat życia człowieka.

Działania profilaktyczne są szczególnie potrzebne na obszarach, na których na indywidualne czynniki ryzyka związane z nieprawidłowościami w zakresie stylu życia nakładają się zagrożenia ekologiczne i społeczne. Takim miejscem jest Bytom, dlatego w tym mieście zogniskowane zostały inicjatywy badawcze podjęte w ramach

projektu pt. „Promocja zdrowego sposobu odżywiania i aktywności fizycznej w szkołach podstawowych na terenie miasta Bytomia – diagnoza potrzeb edukacyjnych w kontekście planowania skutecznych działań z zakresu pierwotnej profilaktyki chorób nowotworowych”, finansowanego w ramach Onkograntu II przez Polską Ligę Walki z Rakiem. Projekt realizowany był w okresie od 1 września 2018 do 28 lutego 2019 roku przez dr hab. Katarzynę Borzucką-Sitkiewicz i dr Karinę Leksy z Katedry Pedagogiki Społecznej UŚ.

Działania diagnostyczne były kilkietapowe i uwzględniały: badania ankietowe, którymi objęto uczniów jednej klasy VIII ze wszystkich szkół podstawowych z terenu miasta Bytomia, z wyłączeniem szkół specjalnych (co stanowiło 21 placówek), wywiady nieskategoryzowane z przedstawicielami grona pedagogicznego (przeprowadzono wywiady w 10 szkołach, do badań losowo wybrano po 1 szkole z każdej dzielnicy Bytomia, z wyłączeniem dzielnicy Górniki z uwagi na fakt, że nie ma tam szkoły podstawowej), wywiady fokusowe w szkołach z 4 różnych dzielnic Bytomia charakteryzujących się różnym kapitałem społeczno-kulturowym, analizę dokumentów zastanych, m.in. programów profilaktyczno-edukacyjnych dotyczących promocji zdrowego sposobu odżywiania i aktywności ruchowej realizowanych w bytomskich szkołach podstawowych.

Analiza dokumentów zastanych oraz informacji pozyskanych w trakcie wywiadów nieskategoryzowanych wykazała, że w badanych placówkach podejmowanych jest bardzo wiele działań powiązanych z promocją zdrowego sposobu odżywiania i aktywności fizycznej. Wszystkie szkoły realizują ogólnopolskie programy „Mleko w szkole” i „Owoce w szkole”, które od roku szkolnego 2017/2018 stanowią jedno działanie pt. „Program dla szkół” (finansowane ze środków UE). Polega ono na tym, że uczniowie otrzymują bezpłatnie kilka razy w tygodniu – przez 20 tygodni w roku szkolnym – owoce i warzywa oraz soki,



a także mleko i przetwory mleczne. Programem są objęte dzieci uczęszczające do klas I–V. Ponadto wszystkie placówki, w których prowadzone były badania, biorą udział w projekcie „Śniadanie daje moc” (w ramach strategii Partnerstwo dla Zdrowia) realizowanym co roku 8 listopada, docelowo w klasach I–III, choć w niektórych szkołach uczestniczą w nim także starsze klasy. Dodatkowo 9 z 10 szkół wdrożyło Program Edukacyjny „Trzymaj formę”, 2 szkoły wzięły udział w programie „Zdrowo jem, więcej wiem” oraz „Dobrze jemy ze szkołą na widelcu”, a 1 szkoła uczestniczyła w projekcie „Mam kota na punkcie mleka”. Jedynie w 3 szkołach realizowano „Europejski kodeks walki z rakiem”, który jest projektem bezpośrednio dotyczącym profilaktyki chorób nowotworowych.

Analizując wewnętrzne programy profilaktyczno-wychowawcze badanych szkół podstawowych, stwierdzono, że w każdym z nich znajdują się treści związane ze zdrowiem i zdrowym stylem życia, mają one jednak zwykle dość ogólny charakter. Jeśli idzie o treści odnoszące się wyłącznie do promocji zdrowego odżywiania się, aktywności fizycznej oraz profilaktyki onkologicznej, programy te zawierają natomiast tematykę szczegółową dotyczącą głównie dwóch pierwszych obszarów, najczęściej jednak brak jest bezpośredniego odniesienia do chorób nowotworowych, raczej wskazuje się ogólnie na rolę zdrowego odżywiania i aktywności fizycznej w zachowaniu i pomnżaniu zdrowia.

Mimo obiektywnie dużej liczby inicjatyw profilaktycznych realizowanych w szkołach podejmowane działania nie przekładały się na wiedzę i świadomość zdrowotną uczniów tak, jak można by się tego spodziewać. Przeprowadzone wywiady fokusowe wykazały, że w kontekście treści dotyczących zdrowego odżywiania uczniowie najczęściej zwracali uwagę na zajęcia/działania o charakterze praktycznym oraz akcyjnym. Rozmówcy wspominali również o całorocznych akcjach, w ramach których otrzymywali w młodszych klasach warzywa i mleko. Jednocześnie nie byli oni w stanie wskazać konkretnych treści z zakresu zdrowego odżywiania się realizowanych w szkole – najczęściej pamiętali, że „coś tam było”, nie potrafili jednak tego skonkretyzować ani w zakresie treści, ani też celowości przekazywania im tych treści. W odniesieniu do działań dotyczących znaczenia aktywności fizycznej dla zdrowia człowieka badani uczniowie także wskazywali głównie te o charakterze akcyjnym, np. tydzień aktywności fizycznej lub dzień sportu. Jednocześnie nie pamiętali, aby kiedykolwiek były prowadzone zajęcia odnoszące się do związku między aktywnością fizyczną a profilaktyką chorób, w tym w szczególności chorób nowotworowych. Dodatkowo przeprowadzone wywiady fokusowe wykazały, że uczniowie na pewnym poziomie ogólności zdawali sobie sprawę, że nieprawidłowy sposób odżywiania oraz brak aktywności fizycznej negatywnie wpływają na odporność i zdrowie człowieka, w tym kontekście wymieniali jednak takie choroby, jak otyłość, nadciśnienie, choroby serca czy miażdżyca, w większości nie wskazując na choroby nowotworowe. Zastosowanie pomocniczej techniki „Narysuj i napisz” pozwoliło ponadto ustalić, że zgodnie z deklaracjami uczniów szkoła na ogół nie przyczynia się do zmian, które wprowadzają oni w swoim stylu życia w zakresie odżywiania się i aktywności fizycznej,

a znaczenie w tym względzie mają dla nich zachowania rodziców, członków rodziny i znajomych, a także informacje płynące ze środków masowego przekazu, głównie Internetu (blogi, kanały YouTube) oraz telewizji.

Powyższe dane potwierdzają wyniki uzyskane w badaniach ankietowych. Jak stwierdzono, zaledwie 15,6 proc. badanych uczniów przeznaczają na aktywność fizyczną zalecane 60 minut dziennie lub więcej, a niemal 10 proc. nie poświęca na aktywność ruchową ani jednego dnia w tygodniu. Ponadto połowa respondentów spędza na zajęciach ograniczających ich aktywność fizyczną do 2 godzin w dni szkolne, a jednocześnie w dni wolne od zajęć szkolnych prawie 3/4 uczniów poświęca na zachowania sedenteryjne kilka godzin w ciągu dnia. Nie lepiej wyglądają zachowania badanych dotyczące sposobu odżywiania się – 25,4 proc. uczniów prezentuje nieprawidłowe zachowania żywieniowe w zakresie regularności posiłków, tylko 53 proc. respondentów spożywa śniadanie każdego dnia lub niemalże każdego dnia, a 28 proc. badanych nigdy nie jada śniadań w domu lub robi to rzadziej niż 1 raz w tygodniu. Co więcej, jedynie niewielka grupa respondentów spożywa owoce i warzywa częściej niż 1 raz dziennie (odpowiednio 19 proc. i 12 proc.), a niemal połowa badanych nie spełnia rekomendacji żywieniowych w zakresie dziennej zalecanej ilości spożycia mleka i jego przetworów. Dodatkowo ponad połowa badanych (52,3 proc.) spożywa tłuszcze zwierzęce (np. tłuste wędliny, mięso, masło) zbyt często: prawie każdego dnia, każdego dnia lub częściej niż 1 raz w ciągu dnia, a ponad 25 proc. badanych nastolatków codziennie spożywa produkty o wysokiej zawartości cukru.

Podsumowując, chociaż szkoły, w których zostały przeprowadzone badania, prowadzą wiele działań profilaktycznych, to jednak ich często akcyjny charakter, brak ewaluacji procesu i wyników, jak również brak systematyczności i spiralityczności treści powoduje, że wiedza uczniów w zakresie prawidłowych zachowań dotyczących sposobu odżywiania się i aktywności fizycznej jest niepełna i często przypadkowa, a podejmowane przez nich w tym zakresie zachowania mogą budzić niepokój. Niewielka jest też świadomość uczniów w zakresie profilaktyki onkologicznej.

Rezultatem przeprowadzonych badań było opracowanie pakietu edukacyjnego (narzędzie diagnostyczne oraz scenariusze cyklu warsztatów dla uczniów i rodziców) w oparciu o przeprowadzoną diagnozę, który drogą elektroniczną został przekazany szkołom biorącym udział w projekcie i ma stanowić pomoc dla nauczycieli w realizacji w kolejnych latach działań profilaktycznych, adekwatnych do potrzeb społeczności lokalnej. Na podstawie uzyskanych danych stworzono również rekomendacje dla władz oświatowych dotyczące skutecznej realizacji profilaktyki chorób nowotworowych w obszarze promocji zdrowego sposobu odżywiania i aktywności fizycznej, a także zredagowano i przekazano szkołom informacje dla rodziców uczniów biorących udział w projekcie na temat wyników przeprowadzonej diagnozy oraz wniosków z niej płynących. ■

Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz  
Karina Leksy

8 marca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się ogólnopolska konferencja naukowo-dydaktyczna „Jakość w kształceniu językowym”

## Jakość w glottodydaktyce

Celem konferencji była próba określenia pojęcia, czynników determinujących i metod pomiaru jakości kształcenia językowego oraz uporządkowanie zagadnień dotyczących jakości w nauczaniu języków obcych na różnych etapach edukacji, ze szczególnym wyróżnieniem szkolnictwa wyższego. Ważnym tematem obrad były również zagadnienia percepcji jakości przez uczestników procesu nauczania – uczenia się, roli oceniania w zapewnianiu jakości kształcenia, a także sposoby wspierania nauczyciela w jego dążeniu do podnoszenia jakości prowadzonych zajęć, efektywności nauczania i doskonalenia warsztatu zawodowego.

Organizatorem konferencji było Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Uniwersytetu Śląskiego. Licznie przybyłych wykładowców i nauczycieli języków obcych z wielu ośrodków akademickich i szkół w Polsce powitali kierownik SPNJO UŚ dr Ryszard Kalamarz oraz prof. dr hab. Danuta Gabryś-Barker, pełnomocnik rektora ds. nauczania języków obcych na Uniwersytecie Śląskim.

Wygłoszono trzy wykłady plenarne, a sesje indywidualne odbywały się w kilku równoległych blokach tematycznych. Pierwszy wykład plenarny pt. „O jakości edukacyjnej *à rebours*: obszary rozwoju w kształceniu językowym” wygłosiła prof. dr hab. Jolanta Sujecka-Zajac z Uniwersytetu Warszawskiego. Odwołując się do wyników badań nad poczuciem niekompetencji dydaktycznej, zwróciła uwagę słuchaczy na czynniki obniżające jakość kształcenia językowego. Z kolei prof. zw. dr hab. Hanna Komorowska z Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS w wykładzie pt. „Ocenianie kształtujące a jakość edukacji nie tylko językowej” przedstawiła psychologiczne i pedagogiczne konteksty narodzin oceniania kształtującego i jego skutków dla

pracy nauczycieli. W ramach trzeciego wykładu plenarnego pt. „Jakość kształcenia w szkole wyższej – o ewaluacji programowej kształcenia językowego i zawodowego na lingwistyce stosowanej UMCS” dr hab. prof. UMCS Jarosław Krajka przedstawił proces ewolucji kompleksowego systemu ewaluacji jakości kształcenia językowego i zawodowego na wybranym kierunku studiów – lingwistyce stosowanej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Liczne sesje indywidualne odbywały się w kilku blokach tematycznych. O potrzebach studenta w kontekście jakości kształcenia mówiła mgr Krystyna Bieszka-Jędrzejewska z Centrum Językowe-



go Politechniki Łódzkiej, a mgr Ewa Pobierzyn z Wydziału Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego zwróciła uwagę na potrzeby studentów uczelni ekonomicznych korzystających z zajęć języka specjalistycznego.

W sesji poświęconej jakości w procesie kształcenia tłumaczy dr Maria Nenarokova z Instytutu Literatury Światowej Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie podkreśliła rolę rozwijania intuicji lingwistycznej studentów, a mgr Marcin Szwed z Uniwersytetu SWPS przedstawił możliwości włączenia elementów glottodydaktyki języków specjalistycznych do metodyki kształcenia tłumaczy. Zagadnieniom poprawności i normy językowej poświęcone były wystąpienia dr Ewy

Półtorak i dr Beaty Gałan z Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki UŚ oraz prezentacje lektorów SPNJO UŚ.

O wpływie wybranych czynników na jakość procesu uczenia się języka obcego mówiła dr Monika Horyśniak z Uniwersytetu Śląskiego, a dr Anna Piwowarczyk z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie zwróciła uwagę słuchaczy na czynniki determinujące rozwój kompetencji komunikacji międzykulturowej w szkolnictwie wyższym. Wpływ kompetencji nauczycieli na jakość kształcenia był przedmiotem prezentacji mgr Karoliny Ociepy z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, następnie dr Julia Makowska-Songin z SJO Śląskiego Uniwersytetu Medycznego podzieliła się refleksjami na temat potrzeb i oczekiwań w zakresie rozwijania kompetencji zawodowych nauczycieli prowadzących zajęcia z medycznego języka specjalistycznego.

W dyskusjach nie zabrakło miejsca na kwestie związane z zarządzaniem jakością w akademickim kształceniu językowym. Dr Magdalena Nowacka z Centrum Językowego Politechniki Łódzkiej zwróciła uwagę na rolę akredytacji zewnętrznej jako narzędzia jakości kształcenia językowego w uczelniach wyższych, natomiast doc. dr Irina Modrzycka z SJO Politechniki Wrocławskiej podkreśliła znaczenie dodatkowej działalności akademickiego ośrodka nauczania języków obcych nie tylko na rzecz zapewnienia jakości kształcenia, ale również umiędzynarodowienia uczelni, integracji środowiska społeczno-gospodarczego regionu oraz promocji akademickiego ośrodka nauczania języków obcych.

Wydarzenie zakończył recital w języku francuskim pt. „Chansons et Chances” w wykonaniu studentek z Wydziału Artystycznego UŚ w Cieszynie – wokalistki Kseni Śliwy przy akompaniamencie pianistki Magdaleny Podeszwy. ■

Tomasz Jarczyk



18 marca na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyło się spotkanie pt. „Zabójstwo, samobójstwo, nieszczęśliwy wypadek a użycie broni palnej”

## Techniki i metody śledcze

Gościem spotkania zorganizowanego przez Koło Naukowe Kryminalistyki „Veritas” był st. asp. Kamil Samiczak, absolwent Wydziału Prawa i Administracji UŚ. Prowadzone przez niego badania naukowe koncentrują się wokół kryminalistyki i broni palnej. Jest autorem wielu publikacji naukowych z zakresu balistyki, użycia broni palnej, bezpieczeństwa społecznego i działań profilaktycznych policji. Obecnie pracuje w Zakładzie Służby Kryminalnej w Katowicach na stanowisku dydaktycznym.



Fot. Katarzyna Stołbiec

St. asp. Kamil Samiczak

*Problematyka rozstrzygnięć między zabójstwem, samobójstwem a nieszczęśliwym wypadkiem* to tytuł rozprawy doktorskiej st. asp. Kamila Samiczaka, której zagadnienia stanowiły główny motyw wieczoru. Gość opowiadał o problematyce poruszanej w swojej dysertacji, a głównie o opisie użycia broni palnej i jego znaczeniu w formułowaniu zarzutów wobec podejrzanego. Ślady użycia broni palnej są bardzo istotne w udowadnianiu komuś winy. Zakwalifikowanie czynu jako wykroczenia karalnego jest proste, świadczą o tym zarzuty prokuratora, stan faktyczny na miejscu zdarzenia oraz zgromadzony materiał dowodowy. Ten ostatni ma rangę potwierdzenia faktu popełnienia przestępstwa, szczególnie gdy pochodzi z osobowych źródeł dowodowych, takich jak zeznania świadków oraz materiałów rzeczowych. Warto podkreślić, że te ostatnie są trudne do podważenia.

Na miejscu zdarzenia obowiązują szereg procedur składających się na pełny obraz oględzin. Asp. Samiczak wyznał, że każdy paragraf musi zostać odrębnie i świadomie wypełniony przez organy nadzorujące. Ujawnienie, utrwalenie i zabezpieczenie zebranych materiałów dowodowych to strategiczne procedury świadczące o wiarygodności faktów i zapobiegające wyjściu sprawców poza krąg podejrzanych.

W dalszej części spotkania prelegent zaprezentował atrapę broni palnej pozbawionej cech użytkowych, model Glock 26. Na jej przykładzie omówił budowę pistoletu, a także wskazał na najbardziej newralgiczne miejsca, w których najczęściej odnajduje się ślady jej użycia przez napastnika.

– Gdy zabezpieczamy ślady na broni palnej, pierwszym krokiem jest zebranie próbek osmologicznych, nazywanych także śladami zapachowymi – powiedział st. asp. Kamil Samiczak. – Lufa, szkielet broni, magazynek i język spustowy są częściami, do których funkcjonowania potrzebny jest smar. Tłuste miejsca bardzo często zachowują dowody daktyloskopijne, czyli ślady linii papilarnych opuszków palców rąk, dzięki którym możliwa jest dokładna identyfikacja sprawców. Choć wielu z nich stosuje rękawiczki, by zapobiec ujawnieniu tożsamości, nie zawsze przynosi to oczekiwany skutek. Kryminalistyka potrafi dzisiaj dokonać identyfikacji osoby używającej rękawiczek na miejscu zdarzenia, choć metody te nie są już tak dokładne jak daktyloskopia. Niezawodnym sposobem służącym identyfikacji indywidualnej jest analiza DNA.

St. asp. Kamil Samiczak opowiedział również o śladach, jakie pozostawia broń po oddaniu strzału.

– Po strzale z broni uwalnia się cha-

rakterystyczny zapach, który w postaci elementów fizykochemicznych (bar, antymon i ołów) osadza się na odzieży. Bardzo znaczące w śledztwie są również ślady pozostawione przez pocisk. Na podstawie ich analizy można dowiedzieć, jaki typ broni został wówczas użyty.

Po oddaniu strzału w materiał bądź człowieka w miejscu przejścia kuli zostaje tzw. przestrzelina. Jest to kolejny element w śledztwie, z którego można odczytać wiele istotnych detali, jak miejsce oddania strzału czy odległość, z której wymierzono pocisk. Z tych danych zespół badawczy rozpoznaje charakter zbrodni. Jeżeli przestrzelina jest znaczna, najprawdopodobniej strzał został oddany z bliskiej odległości, co oznacza, że możemy mieć do czynienia z czynem samobójczym. Jeżeli zaś pocisk przebył drogę dalszą niż długość ręki, możliwe jest, że doszło do morderstwa.

– W procedurach oględzinowych biorą udział prokurator, medyk sądowy, profiler, do którego należy przedstawienie hipotetycznej wersji zdarzenia, oraz biegły z zakresu broni palnej i mechanoskopii – dodał prelegent.

Technika mechanoskopijna jest zaliczana do metod śledczych badających ślady pozostawione przez sprawcę na narzędziach użytych w momencie popełnienia przestępstwa. Każda powierzchnia tnąca pozostawia charakterystyczny dla siebie ślad. Badania mikroskopowe nad np. kłódką przeciętą nożycami pozwalają oszacować ślad powierzchni ostrza narzędzia, materiał, z jakiego zostało ono wykonane, typ narzędzia oraz siłę, jakiej użyto przy jego stosowaniu.

Spotkanie z st. asp. Kamilem Samiczakiem zakończyło się interesującą dyskusją. Dla słuchaczy wieczór był okazją do zdobycia nietypowej, ale bardzo ciekawej wiedzy z zakresu kryminalistyki. ■

Katarzyna Stołbiec

14 marca gościem Wydziału Nauk Społecznych był pisarz Vincent Viktor Severski, który wygłosił wykład „Współczesny wywiad – fakty i mity”

## Z wywiadu nie odchodzi się nigdy

V.V. Severski to pseudonim ppłk. Włodzimierza Sokołowskiego, emerytowanego funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, Urzędu Ochrony Państwa i Agencji Wywiadu. Po odejściu ze służby w 2007 roku zajął się pisaniem powieści sensacyjnych, w których tworzeniu wykorzystuje swoje blisko 30-letnie doświadczenie w pionie operacyjno-rozpoznawczym polskiego wywiadu. Do tej pory opublikował 6 książek – debiutował w 2011 roku *Nielegalnymi*, najnowsza powieść nosi tytuł *Odwet* i ukazała się w kwietniu 2019 roku.

Jednak to nie kulisom działalności pisarskiej, lecz charakterystyce działalności wywiadowczej poświęcone było spotkanie zorganizowane w auli im. Kazimierza Popiołka.

– Z wywiadu tak naprawdę nigdy się nie odchodzi – w sensie psychicznym, etycznym i moralnym. Przez wiele lat żyje się w świecie czystej adrenaliny, od której człowiek się po prostu uzależnia. Nie wszyscy pracownicy wywiadu po przejściu na emeryturę dobrze radzą sobie z zastaną codziennością – szarą, nudną, wypełnioną nieciekawymi ludźmi – i dlatego często chorują na depresję – relacjonował ppłk Sokołowski. – Na Zachodzie z reguły proponuje się takim osobom pracę na rzecz kraju na innych stanowiskach, w Polsce jest niestety inaczej. Moim sposobem na pozostanie w tym świecie jest pisanie książek.

Severski przez lata pracował w wydziale zajmującym się Rosją i wciąż uważa, że świętą księgą służby wywiadowczej jest *Archiwum Mitrochina*, czyli zbiór 300 tys. tajnych i poufnych dokumentów sowieckich zebrany przez archiwistę KGB Wasilija Mitrochina wywiezionych na Zachód w 1992 roku (w Polsce zostało wydane w roku 2001).

– Rosja zawsze była, jest i będzie najpotężniejszym na świecie przeciwnikiem, niezależnie od jej koloru. Ingerowała już w wojnę secesyjną, nieprzerwanie od lat 60. XX wieku, oczywiście również jako ZSRR, wpływa na politykę wielu państw: Meksyku, USA, Francji, Holandii... Prawdopodobnie maczała palce w referendum brexitowym, stoi również za Edwardem Snowdenem – przekonywał były oficer wywiadu.

Pojawienie się internetu poszerzyło wachlarz możliwości (zwiększając jednocześnie liczbę zagrożeń), ale metodologia i cel pracy wywiadowczej pozostały te same: chodzi o inspirację, dezinformację i zdobywanie informacji, a nawet najnowocześniejsze technologie nic nie dadzą, jeśli na końcu nie zadziała człowiek, który na przykład ma nacisnąć klawisz Enter. Pozyskiwanie takich osób, czyli werbunek agentów, jest kwintesencją pracy wywiadowczej. Agent musi spełniać trzy warunki: 1) być obywatelem obcego kraju, 2) przekazywać in-



Fot. Tomasz Płosa

ppłk Włodzimierz Sokołowski vel Vincent Viktor Severski

formacje ważne dla swojego kraju i 3) robić to dobrowolnie. Aby skutecznie werbować, wykorzystuje się szereg narzędzi – pieniądze (praktycznie zawsze, i to ogromne sumy), alkohol, kobiety (przy czym jakiegokolwiek kontakty intymne oficerów wywiadów z potencjalnymi agentami są surowo zakazane – nie należy zatem wierzyć filmom o Jamesie Bondzie), słowem – wszystko, co może zaspokoić jakąś potrzebę potencjalnej wtyczki.

– Werbunku nigdy do końca nie uda się wyuczyć, trzeba mieć do tego odpowiednie predyspozycje, w tym do manipulacji, a ponadto sporo doświadczenia – uważa ppłk Sokołowski. – Jeśli na dziesięć prób werbunku agenturalnego udadzą się dwie, to jest to bardzo dobry wynik. Ja sam rozpracowywałem jednego dżentelmena przez 10 lat. Zwerbowałem kilka osób z jego otoczenia. Kiedy dostałem rozkaz z góry, aby przystąpić do werbunku, a mój podopieczny przyjechał do Polski, zamieszkałem w jego hotelu, sprawiłem, że kojarzył mnie z widzenia, aż w końcu zapukałem do jego pokoju. A on mówi: „Czekałem na was od lat. Teraz nie mam już tych informacji” – wspominał gość WNS, którego zachodnie służby próbowały – bezskutecznie – werbować w 1988 roku.

Dodał też, że agent to dla werbującego nie człowiek, a jedynie osobowe źródło informacji, które w każdej chwili może zostać zlikwidowane, a wszystkie działania przedstawicieli wywiadu biorą się ze świadomości nadrzędnego celu, jakim jest bezpieczeństwo własnego kraju.

– To może zabrzmieć cynicznie, ale aby wykonywać zawód werbownika, trzeba mieć bardzo dobrze ustalone poczucie moralności i patriotyzmu. Jesteśmy szkoleni w łamaniu prawa innych państw, ale robimy to dla dobra naszej ojczyzny – podsumował ppłk Sokołowski, wielokrotnie odznaczany przez władze Polski, Izraela i Wielkiej Brytanii, a także przez Baracka Obamę. ■


**Stefan  
Osiński**

## Krótką historia matur

W końcu kwietnia, po długim strajku, przyszła wiadomość, że będzie matura! Uff, jaka ulga! Bo gdyby matury jednak nie było, to na uniwersytecie mielibyśmy trudności z rekrutacją. To znaczy rekrutacja jakaś by się odbyła, ale w głównej mierze przystąpiliby do niej kandydaci z lat ubiegłych. W końcu niedoszli prawnicy czy lekarze mogliby zrealizować swoje marzenia; konkurencja byłaby mniejsza. Myślę nawet, że niektórzy obecni studenci studiujący nie to, co chcieli, ze względu na zbyt wysoko dla nich zawieszoną poprzeczkę, spróbowaliby raz jeszcze i opuścili „zesłanie”.

Wciąż obowiązuje ustawa, według której podstawą rekrutacji są wyniki matur. To oczywiście zawsze można zmienić, ale nawet sprawnie głosujący posłowie mieliby z tym pewien problem. Bo jak zastąpić sprawdzone od kilku lat narzędzie rekrutacji? A zresztą gdyby wprowadzić na powrót egzaminy wstępne, to i tak warunkiem przystąpienia do nich jest uzyskanie świadectwa dojrzałości. I tu kółko się zamyka, choć oczywiście do pomyślenia jest sytuacja, w której ustawowo wszystkim przyznaje się maturę, bez konieczności jej zdawania. Z takiego rozwiązania zadowolona byłaby Najwyższa Izba Kontroli, która w jednym z ostatnich raportów sugerowała zawieszenie egzaminów z matematyki do czasu poprawy wyników. A teraz wy-

niki wszystkich egzaminów byłyby świetne. Może nawet zbyt świetne. Trzeba bowiem powiedzieć jasno: egzaminy to nie wymysł sadystyczny, żeby na złość zrobić przyszłości narodu. Wręcz przeciwnie: to sposób na lepszą przyszłość. Rzetelnie przeprowadzony egzamin pozwala na uniwersalne zbadanie stanu intelektualnego polskiej młodzieży i umożliwia – według jasnych kryteriów – uszeregowanie kandydatów na studia. Bez takiego egzaminu, który odbywa się jednocześnie w całym kraju i uniemożliwia przyznawanie stopni „po uważaniu”, przyszłość kraju będzie raczej marna.

Co roku część naszej młodzieży wybiera studia zagraniczne, na które też kwalifikują się osoby legitymujące się świadectwem maturalnym. To zapewne garstka, ale trzeba też o nich pamiętać. O nich i ich rodzicach, którzy denerwowali się w ostatnich dniach kwietnia, że ich dzieci nie będą mogły wziąć udziału w procedurach kwalifikacyjnych.

Przypuśćmy jednak, że strajk trwałby nadal i matur nie byłoby w tym roku. Wówczas w przyszłym roku (pod warunkiem wszelako, że strajk nauczycielski już by się skończył) byłby znowu kłopot z rekrutacją. Tym razem jednak z powodu nadmiaru kandydatów. A jeśli strajk nadal by trwał... Nie, tu już nawet moja wyobraźnia jest bezradna, chociaż przypomnę, że prywatne szkoły nie strajkowały i być może oznaczałoby to prywatyzację szkolnictwa w Polsce. Czyli coś, o czym chyba jednak związki zawodowe nie marzą.

Na razie skończyło się na strachu. Ale nie jest wykluczone, że sytuacja się powtórzy i jeśli państwo ma być prawdziwe, a nie z dykty, to trzeba wyprzedzać wydarzenia o kilka ruchów. Przede wszystkim zaś trzeba rozmawiać. A rozmowa składa się też ze słuchania. Więc wszystkie strony powinny najpierw nadstawić uszu. A potem ich nie zamykać. Wiem, że to czasem trudne, ale nikt nie mówił, że będzie łatwo. ■


**Małgorzata  
Kita**

## To czy tamto?

*Kto pyta, nie błądzi* – ustaliła dawno temu mądrość zbiorowa. Stephen Hawking, jeden z najwybitniejszych umysłów XX wieku i, co ważne, jeden z najbardziej znanych naukowców, autor globalnego bestsellera naukowego *Krótką historia czasu*, jako swoje ostatnie dzieło pozostawił *Krótkie odpowiedzi na wielkie pytania*. Bo wiedział, że takie pytania istnieją. I chyba cenił zwięzłość.

Przysłowie poucza też: *Nie ma głupich pytań, są tylko głupie odpowiedzi*. Czy rzeczywiście pytający zadają tylko pytania „istotne”, by użyć ulubionego przymiotnika Witkacego? Chyba nie, skoro powstały połączenia *pytania* z różnymi – bardzo różnymi – określeniami: *ciekawe, dobre, dociekliwe, drażliwe, dziecięce, dziwne, głębokie, idiotyczne, interesujące, kluczowe, konkretne, małe, naiwne, najczęstsze, niedorzeczne, niedyskretne, niewygodne, osobiste, podchwytliwe, podstawowe, podstępne, proste, retoryczne, słynne, świetne, trudne, zasadnicze, zaskakujące, złośliwe*.

Z jednej strony: *Być albo nie być?* (1603), *Mieć albo być?* (1976). Wielkie pytania egzystencjalne! Wymagające fundamentalnych rozstrzygnięć. *Qui rogat, non errat...*

Ale też kto w dzieciństwie nie usłyszał: *Kogo bardziej kochasz? Mamę czy tatę?*, zmuszającego do kłopotliwego wyboru. W reakcji, zamiast odpowiedzieć, można wybuchnąć płaczem. To zazwyczaj działa. Można ominąć odpowiedź, jak w reklamie, gdy na rodzinnym spotkaniu chłopczyk w trud-

nej sytuacji konwersacyjnej bez zażenowania stwierdza, że ciocia ma nieświeży oddech. Można tę sytuację potraktować jako ćwiczenie z dyplomacji. Pomocna będzie wówczas anegdota o Talleyrandzie. Kiedy na przyjęciu zapytała go Madame de Staël, zirytowana względami okazywanymi pięknej Juliette Recamier: *Co by pan zrobił, gdybyśmy obie wpadły do wody? Którą z nas ratowałby pan najpierw?*, usłyszała brawurową odpowiedź: *Baronowo! Jestem pewny, że pani pływa jak anioł!* Trudno o lepszy przykład pośredniego aktu mowy.

A potem jest nie lepiej: zasypują nas nieustannie pytania o wybór.

*Mieć ciastko czy zjeść ciastko? Pieniądze albo życie? Jakimś wyjściem będzie odpowiedź zdaniem o funkcji retardacyjnej, stosowanym chętnie przez zaskoczonych polityków: To dobre pytanie. Albo zrelatywizowanie problemu: To zależy, z czego chętnie korzystają studenci.*

*Kawa czy herbata? Karp czy sushi? W góry czy nad morze?* Wówczas podpowiedzą nam Starsi Panowie Dwaj, którzy, stając przed dylematem: *na ryby czy na grzyby*, koncyliacyjnie rozstrzygają: *na ryby w grzybach*. Znajdziemy przecież herbatę o smaku kawy (ale już nie odwrotnie), sushi z karpem (można zaryzykować połączenie *fusion*: karp z sushi), także miejsca na świecie, gdzie góry stykają się z morzem.

*On/Ona albo ja?* Przebojowa piosenka sugeruje jeszcze inne rozwiązanie: *Ani ty – ani ona/on*.

I jeszcze nasz chyba najnowszy dylemat: *Cukierek albo psikus?* Pytanie *To czy tamto?* narzuca wybór jednej z możliwości. Ale... Może zrealizować się syndrom osiołka z bajki Ignacego Krasickiego, niepotrafiącego dokonać wyboru. Można też świadomie odrzucić alternatywy, wreszcie uwierzyć reklamie, która przekonuje, obiecując bądź kusząc: *Z nami nie musisz wybierać*. Ale i tak stajemy przed koniecznością wyboru. A wtedy: *Zamiast uczyć się na własnych błędach, warto spytać o radę*. Tylko kogo? ■

Aleksandra Jabłońska-Błokowska, absolwentka Wydziału Artystycznego w Cieszynie, współpracuje z młodzieżą i seniorami, dzieląc się swoją miłością do muzyki

## Harmonia relacji

Zespół muzyczny to nie tylko grupa osób występujących wspólnie na scenie. To ludzie, których łączą żywe relacje, spotykający się, aby rozmawiać i wspólnie realizować wyznaczony cel. I nie ma znaczenia, kto ten zespół tworzy. Przedszkolaki współpracują z młodzieżą licealną i seniorami. Każdy wnosi jakieś dobro. Taką wizję współpracy ma Aleksandra Jabłońska-Błokowska, która, realizując różne muzyczne projekty, dzieli się z innymi swoją pasją do muzyki.

Będąc nastolatką, uczęszczałam na zajęcia w szkole muzycznej pierwszego, a potem drugiego stopnia. Wiedziałam, że swoją przyszłość także zwiążę z muzyką, dlatego wybrałam studia na Wydziale Artystycznym UŚ. Cieszyn mnie uwiódł. Już po pierwszym miesiącu wiedziałam, że to jest moje miejsce. Tworzyliśmy małą społeczność, mieliśmy świetny kontakt nie tylko ze sobą, lecz również z naszymi wykładowcami. Taki styl studiowania zbliża ludzi i uczy budować trwałe relacje. Obserwując wykładowców, uczyłam się też, jak pracować z pasją.



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

▲ Aleksandra Jabłońska-Błokowska, absolwentka Wydziału Artystycznego UŚ

Szczególne wrażenie wywarł na mnie sposób prowadzenia Chóru Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie „Harmonia” przez panią prof. Izabellę Zielecką-Panek. Z chórem związana byłam przez cały czas studiowania. Cudowne doświadczenie! Myślę, że to właśnie pani profesor jest odpowiedzialna za to, jak ja dziś prowadzę różne zespoły muzyczne. To u niej uczyłam się sztuki dyrygowania i ją podpatrywałam podczas pracy z cieszyńskim chórem. Na pewno niezwykle istotne jest budowanie więzi emocjonalnych ze swoimi podopiecznymi – to nie tylko grupa osób

razem występujących na scenie, lecz przede wszystkim ludzie, których łączą różne relacje. Dziś te relacje są szczególnie ważne. Uczę dzieci i młodzież, że fajnie jest się spotkać także poza rzeczywistością wirtualną, coś razem zrobić, a potem cieszyć się wspaniałymi efektami współpracy.

Większość moich podopiecznych nie wiąże swojego życia z muzyką. Będąc członkami zespołu, uczą się nie tyle śpiewu, co przede wszystkim bycia ze sobą. A to oznacza umiejętność współbrzmienia w muzyce i w życiu. Każdy z nich uczy się współpracy i odpowiedzialności za powierzone sobie zadania i za kolegę stojącego obok. A ja, dyrygując, ruchem rąk jednocześnie grupę i uczę harmonii w działaniu.

Współpracują więc ze sobą sześciolatki z dziewiętnastolatkami – to jest fenomenalne i świetnie wygląda na przykład w zrealizowanych przez nas teledyskach. Młodsze dzieci zarażają wszystkich energią i odwagą. One nie wiedzą, co to trema. Starsze z kolei przyjmują rolę opiekunów. A seniorzy? Dzielą się wiedzą i spokojem w podejściu do realizacji różnych zadań. Zresztą taki typ współpracy międzypokoleniowej szybko sprawia, że poruszone tematy nie zawężają się jedynie do przestrzeni muzyki, lecz wchodzą w głąb doświadczeń życiowych. Było to szczególnie zauważalne podczas realizacji projektu „Muzycanci na tropach Jana Kiepury”, w którym udział wzięli seniorzy i młodzież z Sosnowca, tworząc jedyny w swoim rodzaju chór międzypokoleniowy.

Ogromną zaletą takiej współpracy jest uczenie się siebie, potrzeb osób należących do różnych grup wiekowych i często też społecznych. Spontaniczność młodzieży i dokładność starszych łączą się we wspólnym doświadczeniu tańca i śpiewu.

Ja również czerpię pełnymi garściami z takiej współpracy, uczę się wrażliwości drugiego

człowieka, przyglądam się osobom, z którymi pracuję, dostosowuję język, formę komunikacji, pomagam znaleźć odpowiednie środki wyrazu, szukam tego, co nas łączy, aby jeszcze bardziej pogłębić relację, co w końcu okazuje się nie aż tak trudne, bo korzystam ze wspaniałego narzędzia, jakim jest muzyka. A jeśli ktoś nie potrafi śpiewać? Nie szkodzi. Muzykę można tworzyć na wiele różnych sposobów. ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz

## HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Planowane ogłoszenie: IV 2019	PO WER 3.3 Najlepsi z najlepszych! 4.0	Program ma na celu wsparcie wybitnie uzdolnionych studentów w rozwoju poprzez umożliwienie im uczestnictwa w międzynarodowych konkursach, zawodach, konferencjach.
Planowane ogłoszenie: II kw. 2019	EOG Edukacja	Obecnie zapowiedziane konkursy w EOG Edukacja dotyczą: 1) 3–7-dniowych wizyt studyjnych dla pracowników; 2) 2–5-dniowych intensywnych szkoleń dla pracowników; 3) opracowania lub uaktualnienia oferty kształcenia; 4) wymiany doświadczeń i dobrych praktyk w obszarze instytucjonalnym.
do 30 V 2019	KATAMARAN Wspólne studia II stopnia	Celem Programu jest wsparcie uczelni w zakresie tworzenia i realizacji międzynarodowych programów kształcenia w dwóch ścieżkach: A – tworzenie oraz rekrutacja do programów; B – mobilność akademicka w ramach już istniejących programów.
do 30 V 2019	Akademickie Partnerstwa Międzynarodowe	Celem Programu jest wypracowanie trwałych rozwiązań w zakresie współpracy naukowej, wdrożeniowej i dydaktycznej realizowanej w ramach międzynarodowych partnerstw akademickich. Rezultaty projektu winny stanowić podstawę do rozwoju długotrwałej współpracy podmiotów tworzących Partnerstwo.
Planowane ogłoszenie: V 2019	PO WER 3.1 Projektowanie uniwersalne	Program zakłada wprowadzenie zajęć obowiązkowych w programie studiów, obejmujących projektowanie uniwersalne umożliwiające studentom poznanie potrzeb osób z niepełnosprawnościami.
do 1 VI 2019	Fundusz Wyszehradzki	Fundusz współfinansuje działania dotyczące współpracy kulturowej, edukacji, badań, wymiany wiedzy, mobilności studentów, współpracy transgranicznej, promocji turystyki (np. wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie). Projekty muszą dotyczyć wspólnych problemów krajów Grupy Wyszehradzkiej.
II i III kw. 2019	WFOŚiGW Edukacja Ekologiczna	Zadania z zakresu Edukacji Ekologicznej obejmują działania mające na celu kształtowanie świadomości ekologicznej mieszkańców województwa śląskiego oraz propagowanie działań proekologicznych i zasady zrównoważonego rozwoju. Zachęcamy do zapoznania się z kwalifikowanymi zadaniami.
do 28 VI 2019	PO WER 3.5 Uczelnia dostępna	Program dofinansuje działania mające na celu zwiększenie dostępności uczelni dla osób z niepełnosprawnościami.
do 5 VII 2019	INTERREG EUROPA ŚROD- KOWA	Ze względu na eksperymentalny charakter naboru i jego ograniczony budżet koncentruje się on jedynie na tematach: 1) Przemysł 4.0; 2) Przedsiębiorczość społeczna; 3) Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej; 4) Niskoemisyjna mobilność oraz jakość powietrza; 5) Dostosowanie się do zmian klimatu oraz zapobieganie zagrożeniom; 6) Zagrożone dziedzictwo kulturowe; 7) Dostępność dla regionów peryferyjnych i granicznych do sieci/węzłów TEN-T oraz CNC.
<b>Więcej na stronie <a href="http://www.projekty.us.edu.pl">www.projekty.us.edu.pl</a></b>		
do 7 V 2019	Horyzont 2020 Wspólne Przedsięwzięcie ECSEL	Konkurs skupia się na finansowaniu badań obejmujących zagadnienia z zakresu: micro/nanoelectronics, smart integrated systems and embedded/cyber-physical systems.
do 24 V 2019	AAL 2019	Finansowanie badań obejmujących zagadnienia z zakresu technologii informacyjnych i komunikacyjnych (ICT) wspierających osoby z demencją.
do 31 V 2019	PO IR 4.1.4 Projekty aplikacyjne, Inteligentny Rozwój	B+R – badania przemysłowe i/lub eksperymentalne prace rozwojowe, które mogą być uzupełnione o prace przedwdrożeniowe.
do 7 VI 2019	PO IR 4.1.1 Strategiczne programy badawcze dla gospodarki	Dofinansowanie udzielane jest na realizację projektu, który obejmuje badania przemysłowe w ramach wspólnego przedsięwzięcia z województwem dolnośląskim „Dolnośląska strefa technologii biomedycznych”. Projekt musi wpisywać się w co najmniej jedną Krajową Inteligentną Specjalizację (KIS).
do 14 VI 2019	PO IR 1.2 GAMEINN	Sektor producentów gier wideo: projektowanie i wzornictwo w zakresie gier wideo, platformy, silniki oraz techniki przetwarzania, zastosowania sztucznej inteligencji, nowe narzędzia i mechanizmy interakcji, cyfrowa dystrybucja i wieloosobowe rozgrywki online, narzędzia i wiedza wspierające proces wytwórczy gier, rozszerzenie zastosowań technologii i narzędzi na inne dziedziny.
do 28 VI 2019	Polska – Berlin- Brandenburgia B+R	Konkurs na wspólne projekty w dziedzinie fotoniki: Photonics and quantum technology as key enablers for production processes, sensing, metrology and smart systems. NCBR przeznacza kwotę 1,5 mln euro na dofinansowanie projektów polskich podmiotów, które zostaną zaakceptowane do finansowania w procedurze konkursowej.
do 1 VII 2019	PO IR 1.1.1 B+R dla przedsiębiorstw	Wsparcie badań przemysłowych i/lub eksperymentalnych prac rozwojowych realizowanych przez przedsiębiorców i konsorcja, w tym z udziałem jednostek naukowych.
do 31 VII 2019	PO IR 4.2 Rozwój nowoczesnej infrastruktury badawczej sektora nauk	Wsparcie dla wybranych projektów dużej, strategicznej infrastruktury badawczej o charakterze ogólnokrajowym lub międzynarodowym, znajdujących się na Polskiej Mapie Drogowej Infrastruktury Badawczej.
do 18 VIII 2019	PO IR 1.2 INNOSTAL	B+R – badania przemysłowe i/lub eksperymentalne prace rozwojowe, które mogą być uzupełnione o prace przedwdrożeniowe dotyczące sektora stalowego.
do 28 XI 2019	PO IR 2.3.2 Bony na innowacje dla MŚP	Wsparcie na finansowanie usług dla MŚP realizowanych przez jednostki naukowe, przyczyniających się do rozwoju ich produktów (wyróbów i usług).
<b>Więcej na stronie <a href="http://www.transfer.us.edu.pl">www.transfer.us.edu.pl</a></b>		
do 17 VI 2019	OPUS 17	Konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.
	MOZART	Konkurs na polsko-austriackie projekty badawcze.
	PRELUDIUM 17	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora.
do 30 IX 2019	MINIATURA 3	Konkurs na pojedyncze działania naukowe.
<b>Więcej na stronie <a href="http://www.dn.us.edu.pl">www.dn.us.edu.pl</a></b>		

# Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



## ➔ Nowe książki

### Prace naukowe

**HISTORIA.** „Średniowiecze Polskie i Powszechnie”. T. 10 (14). Red. Jerzy Spierka, Bożena Czwojdrak

**TEOLOGIA.** Ks. Damian Bednarski: *Biskup Józef Gawlina jako opiekun Polaków na emigracji*

**FILOZOFIA.** Andrzej J. Noras: *Niedocenieni myśliciele – zapomniane historie filozofii*

**ETNOLOGIA.** „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2018. T. 18. Red. Grzegorz Błahut, Magdalena Szalbot (wersja elektroniczna)

**NAUKI POLITYCZNE.** „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 24. Red. Jan Iwanek, Paweł Grzywna, Robert Radek (wersja elektroniczna)

**HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ.** „Narracje o Zagładzie” 2018, nr 4: *Izraelskie narracje o Zagładzie*. Red. naczelna Marta Tomczok, red. numeru Jagoda Budzik, Bartłomiej Krupa

**HISTORIA LITERATUR OBCYCH.** „Romanica Silesiana” 2018, No 1 (13): *Les littératures francophones d’aujourd’hui: l’universel du et au quotidien. Sous la rédaction de Ewelina Berek, Joanna Warmuzińska-Rogóż* (wersja elektroniczna)

**HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH.** *ZWIERZĘ – JEZYK – EMOCJE. Dyskursy i narracje*. Red. Marzena Kubisz, Justyna Tymieniecka-Suchanek

**FILOLOGIA KLASYCZNA.** „Scripta Classica” 2018. Vol. 15. Ed. Edyta Gryksa

**JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE.** Jacek Warchala: *Formy perswazji*

**JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE.** *Tradycja i współczesność w badaniach nad językami słowiańskimi. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Zych*. Red. Andrzej Charciarek, Ewa Kapela

**STUDIA O KULTURZE.** Karolina Kostyra: *Wiosenna bujność traw. Obrazy przyrody w filmach o dorastaniu*

**PRAWO.** Agnieszka Ziółkowska: *Postępowanie międzyinstancyjne w postępowaniu sądowoadministracyjnym*

**PEDAGOGIKA.** „Chowanna” 2018. T. 1 (50): *Perspektywy edukacji małego dziecka w kontekście zmian oświatowych*. Red. naczelna Ewa Syrek, red. tomu Alina Budniak

„Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych”. T. 27, nr 2/2018: *Kobiety z niepełnosprawnością i wobec niepełnosprawności. Zagadnienia edukacji i socjalizacji*. Red. Elżbieta Górnikowska-Zwolak

## ➔ Zapowiedzi

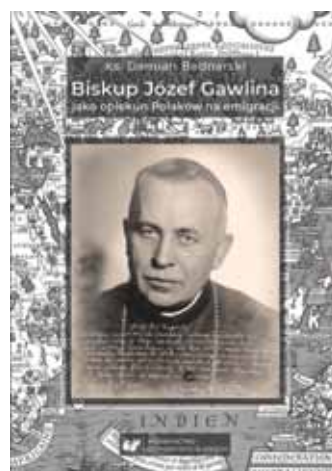
### Podręczniki i skrypty

**JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE.** *Język w prasie. Antologia*. Red. Małgorzata Kita, Iwona Loeve

### Prace naukowe

**NAUKI POLITYCZNE.** Paweł Sarna: *„Odra” (1945–1950). Monografia czasopisma*

**HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ.** Gaweł Janik: *Żydowskie (nie)męskości. O przedwojennej twórczości Adolfa Rudnickiego*



# Majówka z Moniuszką 2019



**FILHARMONIA  
ŚLĄSKA** IM. H.M.  
GÓRECKIEGO

5 maja | niedziela | g. 11.45

## **Kwiaty dla Moniuszki** Happening z okazji dwusetnych urodzin Stanisława Moniuszki

Pomnik Stanisława Moniuszki  
Plac Karola Miarki w Katowicach

15 maja – 15 września 2019

## **Gdybym miał Twój dar podbijania serc...** Stanisław Moniuszko – ikona polskiej tożsamości kulturowej na Górnym Śląsku

17 maja | piątek | g. 19

## **Koncert z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki**

Sala Koncertowa Filharmonii Śląskiej  
im. Karola Stryji

18 maja | sobota | g. 20

## **Interaktywna lekcja nocnego śpiewania, połączona z warsztatami emisji głosu dla publiczności**

Sala Koncertowa Filharmonii Śląskiej  
im. Karola Stryji

19 maja | niedziela | g. 11.30

## **Akademia Muzycznego Smaku** Koncert rodzinny

Sala Kameralna Filharmonii Śląskiej

19 maja | piątek | g. 17

## **Filharmoniczny wieczór organowy**

Sala Koncertowa Filharmonii Śląskiej  
im. Karola Stryji

19 maja | piątek | g. 18

## **STAN MONIUSZKO** – smyczkowo i jazzowo

Muzeum Zamkowe w Pszczynie  
ul. Brama Wybrańców 1  
Pszczyna

## **Konkurs muzyczny na nową wersję wybranej pieśni lub arii Stanisława Moniuszki!**



filharmonia-slaska.eu

DOPINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO  
POCHODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY W RAMACH PROGRAMU  
MONIUSZKO 2019 - PROMESA REALIZOWANEGO PRZEZ INSTYTUT MUZYKI I TANCA

Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego

Instytut Muzyki i Tańca

Moniuszko  
2019 ROKIEM  
200.  
STANISŁAWA MONIUSZKI

PARTNERZY MAJÓWKI  
Z MONIUSZKĄ



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH

Śląskie.

FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. H.M. GÓRECKIEGO  
JEST INSTYTUCJĄ KULTURY SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

PARTNER

HOTEL  
MONOPOL  
KATOWICE

PATRONAT  
MEDIALNY

TVP 3  
KATOWICE

Polskie  
Radio  
Katowice

EM

DZIENNIK  
ZACHODNI  
www.dziennikzachodni.pl

naszemiasto.

GOŚĆ  
NIEDziELNY



XXIII UROCZYSTY KONCERT AKADEMICKI

# WIECZORNA PIEŚŃ

S. Moniuszko  
F. Chopin, L. Różycki, W. Kilar, B. Szulia

**08/06/19**

(sobota) godzina 17.00

SALA KONCERTOWA AKADEMII MUZYCZNEJ  
IM. KAROLA SZYMANOWSKIEGO W KATOWICACH  
(ul. Zacisze 3, Katowice).

Wykonawcy

CIESZYŃSKA ORKIESTRA DĘTA UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO  
CHÓR UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO „HARMONIA”

Izabella ZIELECKA-PANEK – dyrygent, przygotowanie chóru

CHÓR DYDAKTYCZNY INSTYTUTU MUZYKI

Aleksandra ZEMAN – przygotowanie chóru

Roksana WARDENGA – mezzosopran

Ihor MARYSHKIN – baryton

Karol PYKA – dyrygent

Animacje

Małgorzata ŁUSZCZAK

Ewa JAWORSKA

Wykład

prof. zw. dr hab. Barbara KOŻUSZNIK

„Wespół w zespół, a może indywidualnie?”